Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Koszalinie

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

STRON 6 A Cena 15 gr.

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 205 (1161) A / Koszalin, środa, 27 sierpnia 1952 r. ROK IV

Powiat Zawiercie zwolniony z miarek i odsypów

ZAWIERCIE (PAP). Przodujący w wypełnianiu zobowiązań na rzecz swojej Ludowej Ojczyzny mało i średniorolni chłopi powiatu zawierciańskiego, który pierwszy w kraju przekroczył 90 proc. rocznego planu sprzedaży zboża, decyzją Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji zwolnieni zostali od miarek i odsypów.

I KONGRES SPÓŁDZIELCZOŚCI ZAOPATRZENIA I SKUPU

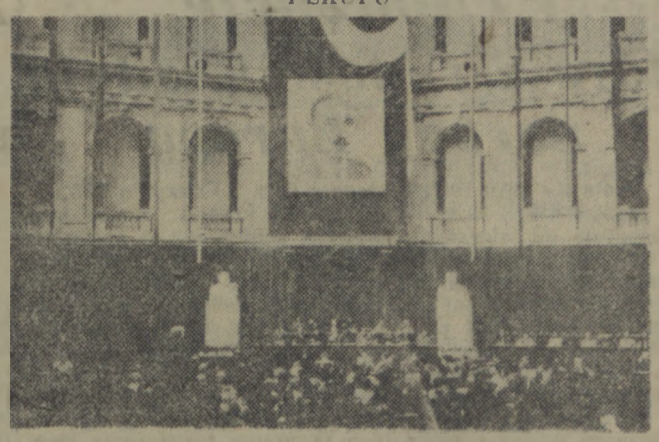

W dniu 24 bm. w sali Politechniki Warszawskiej rozpoczął obrady I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu.

Na zdjęciu: Przemawia przedstawiciel Rządu, wicepremier Tadeusz Gede.

Dalszy rozwój współzawodnictwa decydującym czynnikiem w walce o realizację zadań trzeciego roku Planu Sześcioletniego w żegludze i rybołówstwie

Z obrad plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Żeglugi

GDAŃSK (PAP). Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Żeglugi, które odbyło się w Gdańsku, poświęcone było przede wszystkim dalszemu rozwojowi współzawodnictwa pracy w gospodarce morskiej, wykorzystaniu rezerw produkcyjnych i mobilizacji wszystkich członków Związku do walki o wykonanie zadań trzeciego roku Planu 6-letniego w żegludze.

Współzawodnictwo pracy stało się w gospodarce morskiej dźwignią wielu sukcesów produkcyjnych. Uczestniczy w nim 80,5 proc. wszystkich załóg, które w okresie 7 miesięcy br. zaoszczędziły, realizując liczne zobowiązania i upowszechniając nowe metody pracy, ponad 32 mln. zł. **Rozwój ruchu współzawodnictwa w decydującym stopniu przyczynił się do globalnego wykonania planu za pierwsze półrocze br. przez resort żeglugi w 103,1 proc.** Wzrosła też różnorodność form współzawodnictwa. Socjalistyczna opieka nad dźwigami w portach przedłuża okres eksploatacji urządzeń przeładunkowych oraz przyczynia się do zwiększenia wydajności. Załogi statków Polskiej Marynarki Handlowej przeprowadzają we własnym zakresie remonty, **otacza ją socjalistyczną opieką maszyny i urządzenia.**

Metody przodujących robotników radzieckich Szarapowa i Rusłanowa oraz inż. Kowalowa są coraz częściej stosowane w portach i żegludze, ułatwiając pracę marynarzy i pracowników portowych.

„Rozwój współzawodnictwa i globalne wykonanie planu w resorcie żeglugi w pierwszym półroczu br. — mówił w swym referacie przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Żeglugi — **Durańsk. — nie może jednak przysłonić faktu, że rybołówstwo morskie nie nadąża dotychczas w walce o wykonanie zadań produkcyjnych. Dużą odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponoszą ogniwa związkowe w przedsiębiorstwach rybackich, które nie potrafiły zmobilizować załóg kutrów i trawlerów do stałego podnoszenia wydajności, do usprawnienia organizacji połowów, do walki z przestojami".**

Wielu dyskutantów stwierdziło, że przy uaktywnieniu organizacji związkowych, przy większej operatywności i kontroli Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego, przy zwiększeniu opieki nad rybakami, istniejące niedociągnię-

(Dokończenie na str. 6)

Nowa inicjatywa pokojowa ZSRR przyjęta została przez naród niemiecki z wielkim uznaniem i radością

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi o potężnym oddźwięku nowej noty radzieckiej w sprawie Niemiec zarówno w NRD jak i w Niemczech zachodnich.

Miliony obywateli NRD dowiedziały się o tej nocie już w niedzielę w południe z audycji radiowych. Po kilku godzinach pierwsze wydania dzienników popołudniowych zaznajomiły z treścią noty ludność całego Berlina. **Nowa inicjatywa pokojowa Związku Radzieckiego** — jak podkreśla Agencja ADN — **została przyjęta z uznaniem i radością w Niemieckiej Republice Demokratycznej.**

Przewodniczący Izby Ludowej NRD Dieckmann w wywiadzie z przedstawicielem rozgłośni berlińskiej oświadczył m. in.:

Nowa nota Związku Radzieckiego nie tylko nie zamyka żadnych otwartych dotychczas przez wielką moskiewską inicjatywę pokojową drzwi, lecz przeciwnie, otwiera je jeszcze szerzej przed porozumieniem międzynarodowym i pokojem.

Stwierdzając dalej, że nowa nota radziecka obaliła wszystkie kłamliwe argumenty rządów mocarstw zachodnich, wysuwane przeciwko propozycjom radzieckim w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego, przewodniczący Izby Ludowej powiedział:

Najsilniejsze wrażenie wywołuje przy tym jasna i nieodparta analiza istotnego charakteru agresywnych paktów zawartych w Bonn i w Paryżu, zagrażających pokojowi światowemu.

Konkretne propozycje, którymi kończy się nota, odpowiadają gorącym nadziejom przytłaczającej większości naszego narodu na Wschodzie i Zachodzie, jak również nadziejom wszystkich prawdziwych przyjaciół pokoju.

Według doniesień Agencji ADN, wiadomość o nowej nocie radzieckiej rozeszła się również lotem błyskawicy w Niemczech zachodnich, wywołując ożywione komentarze i wyrazy uznania w społeczeństwie zachodnio - niemieckim.

Przez ulepszanie zaopatrzenia wsi spółdzielczość samopomocowa umocni sojusz robotniczo - chłopski

zwiększy siły gospodarcze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Z referatu prezesa Zarządu Centrali Rolniczej Spółdzielni »Samopomoc Chłopska« Tadeusza Jańczyka na I Kongresie Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu

I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu — stwierdził na wstępie mówca — ma ocenić dotychczasowe osiągnięcia spółdzielczości samopomocowej, ma wskazać błędy i niedomagania, aby na tej podstawie, w oparciu o wskazania Partii i Rządu, nakreślić dalsze drogi rozwoju pracy spółdzielczej dla dobra chłopstwa pracującego, dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, dla umocnienia sił naszej Ojczyzny Ludowej.

Nawiązując następnie do Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która zapewnia spółdzielczości ważną rolę w życiu naszego narodu, prezes Jańczyk podkreśla, że spółdzielcy uzyskali w ramach nowej ordynacji wyborczej możność wysuwania kandydatów na posłów — najlepszych działaczy spółdzielczych, ludzi, mających zaufanie członków spółdzielni — chłopów pracujących. **W zbliżających się wyborach do Sejmu musimy wziąć i weźmiemy jak najbardziej czynny udział** — stwierdza mówca wśród oklasków.

Przytaczając w dalszym ciągu szereg danych cyfrowych, ilustrujących dotychczasowy rozwój spółdzielczości samopomocowej, mówca akcentuje, że rezultaty te spółdzielczość zawdzięcza kierowniczej roli narodu — Partii, wytyczającej cele i drogę rozwoju oraz opiece i pomocy Państwa Ludowego. Sieć sklepów przekroczyła 30 tys. punktów, sieć punktów skupu sięgnęła liczby 40 tys.; spółdzielczość samopomocowa wybudowała m. inn. 783 nowe magazyny dla GS i 137 dla PZGS, ponad 4 tys. sklepów, blisko 500 gospód, odbudowano i wybudowano setki młynów, piekarń, masarń itd. Poważnie powiększył się transport spółdzielczy — samochodowy i konny. Dwie trzecie środków pieniężnych na te inwestycje dostarczyło Państwo.

Choć osiągnięcia naszej spółdzielczości są wielkie i niewątpliwe — twierdza mówca — to jednak popełnialiśmy i popełniamy wiele błędów w naszej pracy, a nie brak w niej przejawów szkodliwej działalności wrogów, ukrywających się w spółdzielniach. W konsekwentnej i ostrej walce o polepszenie pracy spółdzielczości samopomocowej — wytycznymi będą wskazania Prezydenta Bieruta na VII Plenum KC PZPR.

ZAOPATRZENIE WSI

Przechodząc z kolei do analizy działalności aparatu spółdzielczego w zakresie zaopatrzenia, prezes Jańczyk podkreśla, iż potężnie rozwijający się przemysł socjalistyczny, wielki wysiłek klasy robotniczej pozwala na coraz to szersze i lepsze zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe. Wartość masy towarowej, która w 1952 r. dotrze do wsi poprzez gminne spółdzielnie, wzrasta (według planu) dwukrotnie w porównaniu z 1949 r. M. inn. wartość dostarczonego węgla wzrosła o 70 proc., żelaza i wyrobów metalowych — o 70,5 proc., maszyn i narzędzi rolniczych — o 16,9 proc., nawozów sztucznych — o 52,2 proc., tekstyliów — o 71,5 proc., odzieży — o 449,8 proc., obuwia — o 137,3 proc.

Wzrastająca siła nabywcza wsi powoduje stały wzrost potrzeb. Dzięki słusznej polityce Państwa Ludowego w dziedzinie cen na produkty rolne i artykuły przemysłowe, nastąpiło znaczne podniesienie się stopy życiowej chłopów pracujących. M. inn. spożycie cukru na głowę ludności wśród chłopstwa pracującego wzrosło z 0,26 kg w 1938 r. do ponad 18 kg. w 1951 r., węgla — z 27 do 339 kg., zapałek — z [illegible] do 51 pudełek, a odzieży — z górą 2 i pół raza. W 1952 r. obserwujemy dalszy wzrost dostaw towarowych na wieś i dalszy wzrost zapotrzebowania chłopów na towary. Na tle tego wzrostu zapotrzebowania, elementy kapitalistyczne na wsi starają się często przeciwwyciąć nadmierne ilości towarów.

Trzeba, żeby spółdzielczy aparat handlowy sprawniej pracował, aby pracownicy oddziaływali uświadamiająco na kupujących, nie pozwalali na wykup towarów przez spekulantów.

(Dokończenie na str. 2)

Wiadomości ze Koszalińskiej

◆ Rok 1951 — 12 q żyta z hektara
◆ rok 1952 — 25 q żyta z hektara

Spółdzielnia produkcyjna Stary Borek wykonała i przekroczyła plan odstawy zboża

W powiecie kołobrzeskim w realizacji zobowiązań wobec Państwa przodują spółdzielcy ze spółdzielni produkcyjnej Stary Borek. W tym roku, dzięki starannej uprawie ziemi i prawidłowemu nawożeniu, uzyskali oni niezwykle wysoki plon. Podczas gdy w roku ub. z 1 ha omłócono 12 q żyta, to w tym roku plony podwoiły się. Z 1 ha omłócono 25 q żyta.

Jak wynika z prowizorycznych obliczeń, dniówka obrachunkowa w tym roku wyniesie około 25 zł., tj. o 12 zł. więcej niż w roku ubiegłym.

Spółdzielcy ze Starego Borku udowodnili wyższość zespołowej gospodarki nad indywidualną wysokimi plonami oraz dali wzór i przykład sumiennego wywiązywania się z obowiązków wobec Państwa wszystkim chłopom powiatu kołobrzeskiego.

Ostatnio zawieźli oni do punktu skupu 20 ton zboża, wykonując i przekraczając swój plan. Do końca bm. wzorowi spółdzielcy odstawią dodatkowo jeszcze 15 ton zboża.

Spółdzielcy ze Starego Borku wywiązali się również i z pozostałych zobowiązań wobec Państwa.

W akcji żniwnej i przy omłotach wyróżnili się: brygadzista polowy **Tadeusz Krępic** oraz członkowie jego brygady ZMP-owcy: **Władysław Durczak, Zofia Fetela, Emilia Bielska, Teresa Biedrzycka, Irena Kalicka, Zofia Durczak i Władysław Bielski.** Na wyróżnienie zasługuje również 67-letni spółdzielca **Stefan Filipiak**, który przepracował już 180 roboczodniówek.

W tych dniach spółdzielnia w Borku powiększyła się o nowych członków — Franciszka Kulickiego, Irenę Kulicką i Wiesława Bielskiego.

Puzalski

O 50 PROC. ZWIĘKSZĄ HODOWLĘ

Sprawnie przebiegają żniwa w gromadzie Domasławice (pow. sławneński). Dotychczas skoszono 55 ha żyta, 25 ha jęczmienia, 28 ha pszenicy. Podorywki przeprowadzono na obszarze 10 ha i zasiano poplony.

Chłopi Domasławic przystąpili już do omłotów. Ażeby dostarczyć swym braciom - robotnikom w mieście jak najwięcej nie tylko chleba, lecz i mięsa, postanowili oni w bieżącym roku zwiększyć o 50 proc. hodowlę bydła i trzody chlewnej.

E. Stasiuk

LUCJAN WOJTALIK ZAKOŃCZY KONTRAKTACJĘ PRZED TERMINEM

17 bm. odbyła się w GS Sławoborze (pow. kołobrzeski) narada robocza, poświęcona I Kongresowi Spółdzielczemu.

Po referacie prezesa GS, Jana Tomczyka, pracownicy GS podjęli szereg zobowiązań. M. in. **Lucjan Wojtalik**, referent skupu żywca, zakończy kontraktację trzody chlewnej na 15 dni przed terminem i przekroczy plan o 5 proc., **Julia Podniesińska** wykona roczny plan skupu ziemniaków w 110 proc.

(H. A.)

MIASTO — WSI, WIEŚ — MIASTU

17 bm. członkowie Zarządu Oddziału ZBoWiD w Kołobrzegu wyjechali do spółdzielni produkcyjnej Zwartkowo, gm. Robuń, pow. Kołobrzeg, gdzie związali i ustawili 18 ha owsa.

Spółdzielnia Zwartkowo doceniając pomoc miasta dla wsi, zamiast planowanych 20 ton zboża — dostarczyła Państwu 31 ton, dając tym samym 11 ton zboża ponad plan.

Trzecia turbina Cymlańskiej Elektrowni już ruszyła

MOSKWA. PAP. Trzecia, ostatnia turbina Cymlańskiej Elektrowni Wodnej — rozpoczęła pracę. Wszystkie urządzenia tej potężnej turbiny pracują wzorowo. Załoga Cymlańskiej Elektrowni Wodnej zaciągnęła wartę stachanowską dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) i postanowiła wykonać przedterminowo roczny plan produkcji energii elektrycznej.

Prace przy budowie Kanału Turkmeńskiego rozpoczęte

MOSKWA. PAP. W tych dniach przystąpiono do właściwych prac przy budowie Głównego Kanału Turkmeńskiego, który przetnie piaski pustyni Kara-Kum w Turkmeńskiej SRR. Budowę rozpoczęto w pobliżu miasta Tachia-Tasz. Dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) budowniczowie postanowili przedterminowo zakończyć pierwszy odcinek kanału.

Bogatyńskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego zdobyły sztandar przechodni CRZZ

WARSZAWA. PAP. Sekretariat CRZZ podjął uchwałę o przyznaniu Bogatyńskim Zakładom Przemysłu Bawełnianego w Bogatyniu tytułu najlepszego zakładu w przemyśle włókienniczym, sztandaru przechodniego CRZZ oraz nagrody pieniężnej w wysokości 40 tys. zł.

Załoga Bogatyńskich ZPB, która w I kwartale br. wykonała zadania produkcyjne zaledwie w 85 proc., w II kwartale zwycięsko przełamała trudności i osiągnęła 107,5 proc. wykonania planu, podnosząc znacznie w porównaniu z I kwartałem jakość produkowanych towarów.

Propozycje, które z radością witają narody Europy

Nota Związku Radzieckiego z dnia 23 sierpnia 1952 r. do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji zawierająca propozycję niezwłocznego zwołania konferencji 4 mocarstw w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami, stanowi wyraz konsekwentnej, nieugięcie zmierzającej do utrwalenia pokoju polityki radzieckiej. Jednym z głównych punktów radzieckiej polityki pokoju jest bowiem uregulowanie problemu niemieckiego zgodnie z interesem utrwalenia pokoju światowego, a więc zgodnie z duchem uchwał poczdamskich z sierpnia 1945 roku. Uczestnicy konferencji poczdamskiej wytyczyli sobie jako cel główny opracowywanego wówczas przez nich programu rozwiązania kwestii niemieckiej przygotowanie się „DO OSTATECZNEJ ODBUDOWY POLITYCZNEGO ŻYCIA NIEMIEC NA PODSTAWACH DEMOKRATYCZNYCH I DO EWENTUALNEJ POKOJOWEJ WSPÓŁPRACY NIEMIEC W ŻYCIU MIĘDZYNARODOWYM". W tym też celu postanowiono w Poczdamie powziąć wszystkie niezbędne kroki, aby imperializm niemiecki nigdy więcej nie zagrażał pokojowi na całym świecie. Temu celowi służyły postanowienia poczdamskie, zmierzające do demokratyzacji Niemiec, demilitaryzacji, dekartelizacji.

Cały świat, opinia publiczna wszystkich krajów powitała z radością pozytywny program uregulowania problemu niemieckiego stanowiący rozwinięcie myśli poczdamskich, zawartych w radzieckich notach z 10 marca i 9 kwietnia br. Nota marcowa zawierała projekt traktatu pokojowego z Niemcami, który zabezpieczałby pokój w Europie, zaspakajając równocześnie narodowe aspiracje Niemców drogą utworzenia jednolitego, niezawisłego demokratycznego państwa niemieckiego. Rząd radziecki, przedstawiając ten projekt, wyrażał gotowość omówienia również innych propozycji, które by przedłożyły rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Taktyka mocarstw imperialistycznych po opublikowaniu noty marcowej, mającej historyczne dla Europy znaczenie, polegała na przewlekaniu w dalszym ciągu sprawy rozpatrzenia możliwości zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenie jedności Niemiec. Imperializm amerykański uchylał się i uchyla od podjęcia jakichkolwiek rozmów na temat traktatu pokojowego. Rządy imperialistyczne wyszukiwały najbardziej dziwaczne pretekst, by uniemożliwić ostateczne rozwiązanie problemu niemieckiego.

Taktyka ta związana jest z przygotowaniami wojennymi, prowadzonymi intensywnie przez imperializm amerykański i jego sojuszników. Sztabowcy amerykańscy nie od dziś opierają swój plan na współpracy i współdziałaniu z hitlerowcami i wszelakimi faszystowskimi szumowinami. I właśnie po opublikowaniu not radzieckich z dnia 9 marca i 10 kwietnia br. imperialiści amerykańscy doprowadzili do podpisania 26 maja tzw. „układu ogólnego" oraz 27 maja „traktatu o armii europejskiej". Układy te stanowią niezbity dowód, że imperializm amerykański gorączkowo przygotowuje wojnę i że zależy mu nie na pokojowym zjednoczeniu Niemiec, lecz na utrwaleniu rozbicia tego wielkiego kraju, leżącego w sercu Europy, na ściślejszym powiązaniu Niemiec zachodnich z agresywnym paktem atlantyckim. Układy z dnia 26 i 27 maja mają za cel utrwalić i przedłużyć na nieokreślony przeciąg czasu imperialistyczną okupację Niemiec zachodnich. Na mocy tych układów rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji mają niczym nieograniczoną możność rozmieszczania swych wojsk na terytorium Niemiec zachodnich oraz wprowadzania w dowolnym czasie, według swego uznania, stanu wyjątkowego na terenach okupowanych.

Wrogie pokojowi świata wymienione wyżej układy zostały narzucone narodowi niemieckiemu, który nie chce odrodzenia militaryzmu niemieckiego, nie chce utworzenia zachodnio-niemieckiej armii najemnej z hitlerowskimi generałami na czele. Posunięcia te stoją w jaskrawej sprzeczności z poczdamskimi postanowieniami i stanowią jaskrawe zaprzeczenie jednej z głównych myśli radzieckiego projektu traktatu pokojowego z Niemcami z dnia 10 marca br., która przewidywała przyjęcie zobowiązania przez przyszły rząd niemiecki nie zawierania żadnych koalicji lub sojuszów wojskowych, wymierzonych przeciwko jakiemukolwiek mocarstwu, które brało udział swymi siłami zbrojnymi w wojnie przeciwko Niemcom. Wiadomo zaś, że ostrze paktu atlantyckiego i układu o armii europejskiej wymierzone jest przeciwko ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, innym krajom demokracji ludowej i NRD.

Równolegle do tych posunięć imperialistycznych podżegaczy wojennych rozpętano w Trizonii wyuzdaną akcję antypokojową, antyradziecką, antypolską. Puszcza się w ruch maszynę zbrojeniową Niemiec zachodnich. Krupp, główny fabrykant śmierci Zagłębia Ruhry, dzięki amerykańskim protekcjom, otrzymał z powrotem we władanie swoje huty i fabryki.

W świetle tych faktów tym jaskrawsze są kłamstwa i wykręty zawarte w nocie rządu USA z dnia 10 lipca br., zmierzające do przewlekania w dalszym ciągu rozpatrzenia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami i w konsekwencji do utrzymania wojsk okupacyjnych w Niemczech na czas nieokreślony. Toteż nota radziecka z 23 sierpnia, przygważdżając imperialistyczne wykręty, stwierdza jasno i otwarcie, że 3 mocarstwa zachodnie „DZIAŁAJĄ TAK, JAKBY DĄŻYŁY DO TEGO, BY KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI 4 MOCARSTW DAŁA MOŻLIWIE JAK NAJMNIEJSZE REZULTATY LUB W OGÓLE ZAKOŃCZYŁA SIĘ BEZ REZULTATU".

Rząd radziecki, wierny swej polityce utrwalenia pokoju, odpowiadającej najgłębszym dążeniom i interesom wszystkich narodów, wysunął w ostatniej swej nocie kontrpropozycję zwołania w jak najkrótszym czasie, w październiku br., konferencji 4 mocarstw, która nie ograniczałaby się do sprawy komisji, mającej sprawdzić, czy w Niemczech istnieją warunki do przeprowadzenia wolnych wyborów, ale przede wszystkim omówiłaby sprawę przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia rządu ogólno-niemieckiego. Propozycję tę popierają gorąco narody całego świata, w tej liczbie i naród polski. Wiemy bowiem, że utworzenie jednolitego, pokój miłującego, demokratycznego, suwerennego państwa niemieckiego, jest głównym warunkiem zabezpieczenia pokoju w Europie.

P. M.

Z referatu prezesa Zarządu Centrali Rolniczej Spółdzielni »Samopomoc Chłopska« — T. Jańczyka na I Kongresie Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu

(Dokończenie ze str. 1)

SKUP I KONTRAKTACJA

Gminne spółdzielnie skupują nadwyżki produktów rolnych i hodowlanych niezbędnych dla wyżywienia ludności miejskiej oraz jako surowiec dla przemysłu. Skupując nadwyżki — chronią chłopów przed wyzyskiem i spekulacją handlarzy, bogacących się dawniej kosztem chłopów.

Spółdzielnie muszą dobrze zorganizować sprawny odbiór wielkiej masy towarowej, zapewnić rzetelne i szybkie obsłużenie na punkcie skupu każdego chłopa, spełniającego swój obowiązek obywatelski.

Rola GS jest również bardzo ważna w dziedzinie wolnego obrotu wielką masą towarową produktów rolnych i hodowlanych, pozostających rolnikowi do wolnego dysponowania po wypełnieniu obowiązków dostawy dla Państwa. Rola GS w tej dziedzinie musi się jeszcze zwiększyć, m. inn. by nie dopuścić do przechwytywania tej masy towarowej przez handlarzy, oszukujących i wyzyskujących zarówno chłopa na wsi, jak i robotnika w mieście. Spółdzielnie gminne — mówi z naciskiem prezes Jańczyk — muszą w pełni ogarnąć skup wolnorynkowy.

O WYŻSZY POZIOM PRACY APARATU GS I PZGS

Analizując w dalszym ciągu przyczyny, które sprawiają, że niejednokrotnie dwie sąsiednie gminne spółdzielnie pracują niejednakowo sprawnie, ob. Jańczyk wskazuje na pierwszorzędną rolę pracowników spółdzielni, którzy decydują o stopniu sprawności zaopatrzenia w towary, o poziomie obsługi chłopów na punktach skupu, o stanie mienia spółdzielczego. **Na miejsce ukrywających się jeszcze w niektórych spółdzielniach kułaków, pijaków, marnotrawców i bumelantów, trzeba wprowadzać synów i córki chłopów pracujących, ludzi, którzy rozumieją, że pracą swoją służą podstawowej masie chłopskiej, służą Ojczyźnie Ludowej** — stwierdza mówca wśród oklasków.

Przez celowo zorganizowaną i fachową pracę, przez oszczędność w wydatkach, przez stałą i dokładną kontrolę, pracownicy placówek spółdzielczych muszą doprowadzić do tego, żeby wszystkie bez wyjątku gminne spółdzielnie pracowały bez strat, żeby wykazywały corocznie w swoich bilansach nadwyżki.

Pracownik sklepowy musi dbać o dobre zaopatrzenie sklepu, o czystość i porządek w nim, o obsłużenie kupujących w sposób życzliwy i sprawny. Musi umieć wyjaśnić chłopom wątpliwości, nasuwające się im w związku z zaopatrzeniem sklepu. Pracownik skupu GS musi wiązać się z gromadą, z chłopami, musi ich zapoznawać z korzystnymi warunkami skupu i kontraktacji.

Musimy doprowadzić do tego, żeby wszyscy pracownicy spółdzielczości wiejskiej byli świadomymi uczestnikami walki o lepszą przyszłość naszej wsi, o umocnienie spójni między miastem i wsią.

W zadaniach działalności rewizyjnej wysuwa się na czoło sprawa zdecydowanej walki o ochronę mienia spółdzielczego w drodze jak najściślejszego powiązania częstych rewizji z pracą organów samorządu spółdzielczego, wykonującego kontrolę w imieniu szerokich mas członkowskich.

SAMORZĄD SPÓŁDZIELCZY

Obok uczciwych pracowników, przede wszystkim świadomi chłopi pracujący — członkowie spółdzielni muszą walczyć o dobrą pracę spółdzielni, biorąc udział w rządzeniu i kontrolowaniu spółdzielni — ostro piętnując nadużycia na walnych zgromadzeniach, na posiedzeniach komisji rewizyjnych i komitetów członkowskich. Trzeba zdecydowanie usuwać wrogów i ich popleczników. **Wroga musimy wskazać z imienia i usunąć go z naszych spółdzielni** — silnie akcentuje mówca wśród ogólnych oklasków. — Stąd dla całej pracy spółdzielczości wiejskiej decydujące znaczenie ma właściwa działalność samorządu spółdzielczego.

Mówca zwraca następnie uwagę na stale wzrastającą, choć wciąż jeszcze niedostateczną aktywność kobiet w życiu spółdzielni i stwierdza, że w sklepach pracuje wielu młodych mężczyzn, którzy z łatwością mogliby być zastąpieni przez kobiety, a sami — znaleźć pracę w innych gałęziach naszej gospodarki narodowej przede wszystkim w przemyśle. Należy wprowadzać jak najwięcej kobiet do komitetów członkowskich i komisji rewizyjnych, a także na stanowiska kierownicze — do zarządów GS i PZGS.

PROJEKTY ZMIAN STATUTOWYCH

Dalsza rozbudowa i aktywizacja samorządu, która znajduje swój wyraz w projekcie nowego statutu gminnej spółdzielni i PZGS pozwoli na ulepszenie pracy spółdzielczości samopomocowej. Konieczność dokonania zmian w statucie GS uwydatniła się wyraźnie na tle braków wykazanych w działalności spółdzielni. Zamiast istnienia w GS dwóch organów samorządowych — komisji rewizyjnej i gminnej rady kontroli, w projekcie zmian statutowych, które zostaną przedstawione delegatom Kongresu, w GS pozostaje jeden organ samorządowy — gminna rada spółdzielcza o szerokim zakresie działania.

W projekcie statutu komitety członkowskie mają rozszerzone uprawnienia i obowiązki. Mają czuwać nad całością mienia spółdzielczego, mają nadzorować i oceniać pracę sklepowych.

Projekt nowego statutu zmienia dotychczasową zasadę wybierania zarządu GS na czas nieograniczony, co sprowadzało się w praktyce do częstych zmian zarządu i ujemnie odbijało się na gospodarce spółdzielni. Nowy statut projektuje roczną kadencję członków zarządu.

Ażeby umocnić sytuację gospodarczą spółdzielni i silniej związać członka ze spółdzielnią, projektuje się podniesienie wysokości udziału członkowskiego, niewspółmiernie niskiego dotychczas w stosunku do zadań spółdzielni.

Stwierdzając dalej, że istnieje potrzeba większego zainteresowania członków rozwojem spółdzielni, mówca podkreśla, że projekt statutu przewiduje m. in., że pewna część nadwyżki, wypracowanej przez dobrze gospodarujące spółdzielnie, przeznaczana będzie corocznie do podziału pomiędzy członków spółdzielni w stosunku do faktycznie wpłaconych udziałów.

Wniesiony pod obrady Kongresu projekt statutu wojewódzkiego związku gminnych spółdzielni, z zarządem wybieranym przez przedstawicieli gmin i powiatów, stworzy jednolitą strukturę samorządową w spółdzielczości samopomocowej od góry do dołu, opartą na mocnych podstawach demokratycznych.

Spółdzielczość wiejska, jak dotychczas tak i nadal działalność swoją opierać będzie na sojuszu robotniczo - chłopskim — stwierdza mówca w końcowej części referatu. Doskonaląc swoją pracę i wiążąc ją jak najsilniej z chłopstwem pracującym, będzie skuteczniej niż dotychczas spełniać rolę szkoły kolektywnego działania dla milionowych mas członkowskich, będzie w dalszym ciągu dążyła do ugruntowania w świadomości chłopów pracujących — przekonania o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Spółdzielczość wiejska będzie w swojej pracy mocniej niż dotychczas eliminowała wpływy kułaków, spekulantów i wyzyskiwaczy.

Przez ulepszenie zaopatrzenia wsi, usprawnianie skupu, eliminowanie kułaków i ich popleczników z naszych spółdzielni, przez rozwój pracy naszego samorządu spółdzielczego, będziemy umacniali sojusz robotniczo - chłopski, będziemy przyczyniali się do rozwoju gospodarki uspołecznionej na wsi — zwiększymy nasz wkład w umocnienie sił naszej Ojczyzny Ludowej i w dzieło obrony pokoju.

Delegacja związkowców Holandii przybyła do Polski

WARSZAWA PAP. 19 bm. przybyła do Polski na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych pierwsza 5-osobowa grupa delegacji związkowców z Holandii.

Związkowcy holenderscy zwiedzą szereg zakładów pracy, zapoznając się z życiem polskich robotników.

PROJEKT ZMIENIONEGO

Artykuł wstępny

Podniosłe dni przeżywa nasz kraj. Komunikat KC WKP(b) o zwołaniu XIX Zjazdu WKP(b) wywołał ogromny entuzjazm w całym naszym narodzie. Rośnie polityczna i wytwórcza aktywność mas. Ludzie radzieccy jednomyślnie deklarują swoją gotowość uczczenia Zjazdu Partii nowymi sukcesami w budownictwie komunistycznym.

Z entuzjastyczną aprobatą mas spotkały się dokumenty KC WKP(b) przygotowane na XIX Zjazd Partii — projekt dyrektyw XIX Zjazdu Partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951 — 1955 i projekt tekstu zmienionego statutu partii. Te historyczne dokumenty otwierają wspaniałe perspektywy walki o dalszy rozkwit naszej socjalistycznej ojczyzny — twierdzy wolności i szczęścia narodów.

Sprawa partii Lenina - Stalina stała się w naszym kraju sprawą całego narodu. Najszersze masy pracujące uważają partię komunistyczną za swoją partię, za partię bliską i ukochaną, w której rozszerzeniu i umocnieniu są żywotnie zainteresowane i której kierownictwu dobrowolnie powierzają swoje losy.

Minęło przeszło pół wieku od czasu, jak wielcy wodzowie i nauczyciele proletariatu Lenin i Stalin założyli podstawy partii bolszewickiej. W ciągu swego istnienia partia nasza przeszła wielką i chlubną drogę, jakiej nie przeszła żadna partia w świecie. Zorganizowawszy sojusz klasy robotniczej i chłopstwa, Partia Komunistyczna doprowadziła w wyniku Rewolucji Październikowej 1917 roku do obalenia władzy kapitalistów i obszarników, do zorganizowania dyktatury proletariatu, do likwidacji kapitalizmu, do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka i zapewniła zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego.

W obecnych warunkach partia nasza pracuje nad urzeczywistnieniem nowych, jeszcze potężniejszych zadań.

„*Obecnie* — mówi projekt tekstu zmienionego statutu partii — *główne zadania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego polegają na tym, aby zbudować społeczeństwo komunistyczne w drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, podnosić nieustannie materialny i kulturalny poziom społeczeństwa, wychowywać członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu i ustanowienia braterskiej więzi z masami pracującymi wszystkich krajów, ze wszech miar umacniać aktywną obronę ojczyzny radzieckiej przed agresywnymi działaniami jej wrogów*".

Uznając zasady organizacyjne bolszewizmu za niewzruszone, partia nasza zawsze dążyła do tego, żeby jej organizacyjne formy i metody pracy całkowicie i w pełni odpowiadały właściwościom danych warunków historycznych i tym zadaniom politycznym, które z tych warunków wynikają. Ogromne znaczenie projektu zmienionego statutu partii polega na tym, że uogólnia on przebogate doświadczenie organizacyjne naszej partii, rozwija jej podstawowe założenia organizacyjne, konkretyzuje je w zastosowaniu do nowych zadań budownictwa komunistycznego.

Projekt zmienionego statutu partii głosi:

„*Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest dobrowolnym bojowym związkiem ludzi jednej myśli — komunistów, zorganizowanym spośród klasy robotniczej, pracujących chłopów i pracującej inteligencji*". Członkiem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego może być każdy pracujący, nie wyzyskujący cudzej pracy obywatel Związku Radzieckiego, który uznaje program i statut partii, aktywnie przyczynia się do ich realizacji, pracuje w jednej z organizacji partii i wykonuje wszystkie uchwały partii. W poczet członków partii przyjmuje się uświadomionych, aktywnych i oddanych sprawie komunizmu robotników, chłopów, inteligentów.

Głównym warunkiem siły i potęgi partii jest jedność jej szeregów. W projekcie zmienionego statutu partii wyraźnie określone są obowiązki członków partii. Członek partii obowiązany jest ze wszech miar strzec jedności partii, być aktywnym bojownikiem o wykonanie uchwał partii. Nie wystarcza, aby członek partii tylko zgadzał się z uchwałami partyjnymi. Bierny i formalny stosunek komunistów do uchwał partii osłabia zdolność bojową partii i dlatego nie da się pogodzić z pozostawaniem w jej szeregach. Członek partii powinien przestrzegać dyscypliny partyjnej i państwowej, obowiązującej w równym stopniu wszystkich członków partii, pracować nad opanowaniem podstaw marksizmu-leninizmu, być wzorem w pracy.

Partia — uczą Lenin i Stalin — jest czołowym, świadomym, zorganizowanym oddziałem klasy robotniczej, najwyższą formą organizacji wśród wszystkich innych organizacji klasy robotniczej. Partia jest uosobieniem więzi czołowego oddziału klasy robotniczej z milionowymi masami klasy robotniczej. Z tego wynika żądanie projektu zmienionego statutu partii wobec członka partii: „*codziennie umacniać więź z masami, we właściwym czasie reagować na pragnienia i potrzeby ludzi pracy,*

„Co robię po Zlocie?"

Będę się uczyć systematycznie

Dni pozlotowe, kiedy to młodzież całego kraju podejmuje nowe zobowiązania, aby przez wydajną pracę przyczynić się do wzmocnienia naszej Ojczyzny, uczynić ją piękną i silną — zbiegły się z bardzo ważnym wydarzeniem w moim życiu. Przed kilkoma dniami zdawałem egzamin wstępny na Szkołę Inżynierską. Egzamin ten wypadł pomyślnie i od rozpoczęcia roku szkolnego zacznę się uczyć, przygotowywać się do zawodu, o którym od dawna marzyłem. Zdaję sobie sprawę, że inżynier w naszym kraju ma bardzo odpowiedzialne zadanie. W wielu wypadkach od jego postawy i pomocy zależy to, czy robotnicy wykonają swoje plany. Rozumiem, że w Szkole Inżynierskiej muszę tak przygotować się do zawodu, aby stać się wartościowym budowniczym Polski Ludowej.

Postanawiam uczyć się systematycznie, w terminie zdawać wszystkie kolokwia i egzaminy, bo wiem, że tylko przez systematyczną naukę można osiągnąć dobre wyniki w nauce. Ponadto będę pomagał słabszym kolegom. Obecnie na uczelniach wprowadzono system nauki zespołowej, będę się więc starał, aby zespół kolegów, z którymi będę się uczył, osiągnął najlepsze wyniki w nauce i aktywnie pracował społecznie, bo przecież inżynier w naszym kraju powinien brać udział w życiu społecznym.

Sam będę pracował społecznie w dziedzinie kulturalnej, która szczególnie mnie interesuje. Zaraz na początku roku zorganizuję zespół gazetki ściennej, która stanie się ważnym elementem naszej walki o dobre wyniki w nauce. Dobrą nauką i pracą społeczną, jak inni młodzi chłopcy i dziewczęta w zakładach pracy przyczynię się do umocnienia sił naszej ukochanej Polski, w której młodzież ma radosne życie, może się uczyć, zdobywać wybrany zawód, a co najważniejsze, ma pewność, że otwarta jest przed nią droga do awansu. Ślubowanie jakie złożyli delegaci na Zlocie, wypełnię . będę zawsze wiernie służył Ojczyźnie i teraz jako student Szkoły Inżynierskiej i potem, jako inżynier.

JACEK KACZOROWSKI
student Szkoły Inżynierskiej

Krzewię kulturę fizyczną

Na Zlocie nie byłem ale przeżyłem go tak samo, jak ci, którzy byli w Warszawie. Pilnie śledziłem sprawozdania w prasie i radio. Potem oglądałem filmową kroniką zlotową. Najbardziej byłem zachwycony pokazami sportowymi na stadionie Wojska Polskiego. Postanowiłem też w pracy pozlotowej krzewić kulturę fizyczną w swoim otoczeniu.

Teraz po ukończeniu technikum budowlanego w Szczecinie rozpocząłem pracę w BPP w Choszcznie i równocześnie zacząłem realizować swoje zlotowe postanowienia. Na pierwszym zebraniu ZMP-owskim wystąpiłem z projektem zorganizowania sekcji koszykówki i podjąłem się instruktażu. Boiska sportowe nasza młodzież już przygotowała. Ja sam pojadę jeszcze na obóz kondycyjny koszykarzy „Budowlanych", aby przygotować się do jak najlepszego poprowadzenia naszej sekcji koszykówki. W ten sposób chcę przyczynić się do podniesienia sprawności fizycznej naszej młodzieży i przygotować ją lepiej do wykonania zadań produkcyjnych oraz obrony naszej Ludowej Ojczyzny.

WIESŁAW JACHNO
BPP Choszczno

Boleszkowice zbierają pierwsze płody Bierutowskiego siewu

— Jestem użytkownikiem 7 hektarów ziemi. Ponieważ już od dwu lat widzę, że gospodarka spółdzielcza lepiej opłaca się niż pojedyńcza, proszę zarząd Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Boleszkowicach o przyjęcie mnie na członka spółdzielni produkcyjnej. Konia i wkład dam tak jak zarząd postanowi.

Jan Lis — Boleszkowice

„Zebranie zatwierdziło — przyjęty" — notuje księgowy Słodczyk na rogu pisanego dużymi i nieco koślawymi literami podania. Na biurku pęczniejе stos kartek.

— 20 nowych członków przyszło do nas — ciągnie dalej tow. Słodczyk i wypisuje coraz to nowe książeczki na dniówki obrachunkowe — sześćdziesięciu ludzi liczy już nasza spółdzielnia, największa w powiecie, a nie ma przecież dnia, żeby ktoś znowu nie przychodził z podaniem — wygraliśmy bitwę o gromadę — stwierdza, jak gdyby podsumowując tę część swoich uwag.

— Bogaty w tym roku mamy plon — dodaje po chwili i wskazuje przed siebie ręką: nie wiadomo czy na wjeżdżające do stodoły wozy ze snopami, czy też na stos podań.

PSZENICA, KTÓRA ROŚNIE NA PIASKU, CZYLI DROGI ŚWIADOMOŚCI LUDZKIEJ

Bogate są tegoroczne plony spółdzielcze. Kilkanaście stodół wypchano po brzegi ciężkimi snopami, jak daleko widać po rżyskach rozsiadły się przysadziste stogi. Na polu już prawie pusto. Długie, parokonne wozy i platformy na gumowych kołach zwożą resztki pszenicy.

— Tu chodzi o honor naszej spółdzielni — opowiada przewodniczący Kołodziej — bijemy się o każdy kilogram ziarna. Musimy wykonać bierutowskie zobowiązanie, dlatego ludzie się śpieszą.

Aby wykonać zobowiązanie, Tarlecki i Łabędź trzema końmi i jedną snopowiązałką skosili 105 hektarów zboża, wynikiem tym prześcignęli niejednego traktorzystę.

By wykonać zobowiązanie, kobiety z Boleszkowic, które w tamtym roku bardzo mało pracowały na spółdzielczych polach, teraz zestawiły w sztygi wszystkie zboże i uprawiły 20 ha buraków. Nikt nie próżnował w tym roku podczas żniw.

Spółdzielnia wykonała bierutowskie zobowiązanie: koszenie zostało zakończone w ciągu czterech dni, a zbiór zboża — w ciągu 18 dni.

Gdy pytam o tajemnicę tegorocznych sukcesów, przewodniczący Kołodziej odpowiada krótko:

— Zmienili się u nas ludzie... to i robota poszła...

...Taki Józef Dudek. W tamtym roku przychodził do pracy na spółdzielczym prawie codziennie, ale jeszcze nie wierzył w spółdzielnię, pracował tak, aby tylko doczekać zachodu słońca. Często w rozmowach pytał sąsiadów: „jak my ślicie, będzie też coś z tej naszej wspólnej pracy, czy nie?"

Kiedy jednak pewnego dnia po rozliczeniu rocznym przywiózł do domu 30 metrów zboża, 2 i pół tony kartofli i 6 tysięcy złotych zaczął inaczej patrzeć na spółdzielnię. Dziś Dudek jest pierwszy przy każdej robocie.

— Miałeś bracie rację — mówi nieraz do agitatora Woźniaka — prawdę mówiłeś, że tylko w spółdzielni nasza przyszłość.

Dobra praca agitatorów, piękne wyniki pierwszego roku wspólnej gospodarki — to wszystko sprawiło, że spółdzielnia na wiosnę przystąpiła do siewu zjednoczona, scementowana.

Różnymi drogami przychodzi do ludzi świadomość. Dudka przekonała wysoka dniówka i agitatorzy, a takiego Marcińiaka to znowu przekonała... pszenica.

— Tu, gdzie dawniej była moja gospodarka — opowiada on — rosło kiedyś tylko żyto, kartofle i — od biedy — jęczmień. A jak nastała spółdzielnia, jak uprawiliśmy tę ziemię maszynami, jak podsypaliśmy jeszcze nawozów, to i na tych piaskach wyrosła pszenica i to jaka jeszcze pszenica. Jak to zobaczyłem, powiedziałem sobie: żebym nie wiem jak miał ręce urobić, to musi w naszej spółdzielni być dobrze. A jeszcze lepiej zaczęliśmy się starać od czasu, kiedyśmy to list do Prezydenta napisali o naszych zobowiązaniach.

— Ludzie poczuli się gospodarzami — przypomniałem sobie słowa tow. Słodczyka — na każdym zebraniu przychodzili wszyscy, nawet na posiedzeniach zarządu pełno było w izbie ludzi, każdy doradzał, każdy czuł się odpowiedzialny za spółdzielczą gospodarkę. I dlatego wykonaliśmy swoje zobowiązania... i dlatego przyszli do nas nowi członkowie.

ZE SPOKOJNYM SERCEM WSTĘPUJĘ DO SPÓŁDZIELNI

— O widzicie — pokazuje mi Grządkowski długi rząd słupów elektrycznych biegnących przez pole do ledwie widocznych zabudowań fermy hodowlanej — to wszystko spółdzielnia zrobiła. Oni wszystko potrafią, jak wyjdą hurmą na pole, to nie ma takiej roboty, żeby nie zrobili.

Grządkowski w dniu 22 lipca podpisał statut spółdzielni. Teraz zbiera urodzaje ze swojego pola. Siać oziminy będzie już wspólnie ze spółdzielcami.

— Właściwie — mówi Grządkowski — nigdy nie było między nami podziału na spółdzielców i indywidualnych. Zawsze chodziliśmy na zebrania spółdzielcze, przypatrywaliśmy się jak oni pracują i jak radzą. Ale człowiek jeszcze nie był pewien, różnie tu po wsi gadali, o spółdzielni. A i w spółdzielni też było trochę bałaganu i to ludzi odstraszało. Teraz to ze spokojnym sercem człowiek wstępuje do spółdzielni, bo wie, że będzie lepiej.

Grządkowski prosto z Pierwszej Armii przyjechał w 1946 roku do Boleszkowic. Osiedlił się. Państwo pomogło mu zagospodarować się i ostatnio już Grządkowski, jak mówią, „mocno stał na nogach". Kiedy w gromadzie powstawała spółdzielnia, Grządkowski podobnie jak i wielu innych mówił sobie: „niech tam oni sobie gospodarzą, co mnie to obchodzi".

O spółdzielni jednak nie można było nie myśleć. Plony spółdzielcze były wyższe od indywidualnych przynajmniej o 30 procent, po roku gospodarki spółdzielnia miała już 70 świń i 36 krów, a w tym roku oprócz zbóż RZS uprawiał 20 hektarów buraków, 3 ha maku, 7 ha konopi, 10 ha lnu.

— Takiego rozmachu w gospodarce to u nas jeszcze nikt nie widział — mówi Grządkowski — i dlatego ludzie wstępują do wspólnej gospodarki. Przyciąga ludzi to, że dniówka obrachunkowa wyniosła 22 złote, ale jeszcze bardziej to, że widzą przyszłość w spółdzielni.

GDY BOLESZKOWICE STANĄ SIĘ „GIGANTEM"

Jedziemy polną drogą między szarymi zagonami zaoranych ścierniск. Dopiero po kilku kilometrach zaczynają się chłopskie poletka, jakby rozsypane na wielkim stole różnokolorowe kwadraty.

— Jak przyjedziecie do nas za rok — mówi tow. Słodczyk — będzie to wszystko jednym wielkim zagonem. Ludzie do nas przychodzą, niedługo przyjdzie chyba cała gromada, wtedy spółdzielnia nasza będzie prawdziwym „gigantem".

— Tylko zaznaczcie, że nie wszystkich przyjmiemy do siebie — dodaje po chwili — nie przyjmiemy takiego kułaka Kleszcza i innych jego kumotrów, niech oni sobie sami gospodarzą.

Boleszkowice będą „gigantem", będą wielkim nowoczesnym gospodarstwem, gospodarstwem nowych ludzi. Mój rozmówca w milczeniu patrzył przed siebie. Może w myśli widział już na polach swojej spółdzielni elektryczne traktory i pola — ogrody i szczęśliwych, radosnych ludzi.

— Jeszcze niemało trzeba będzie włożyć roboty — powiedział, gdy wróciliśmy już do wsi — żeby tak u nas było, jak w gigantach, ale już wystartowaliśmy... Bierutowskim siewem.

Paw.

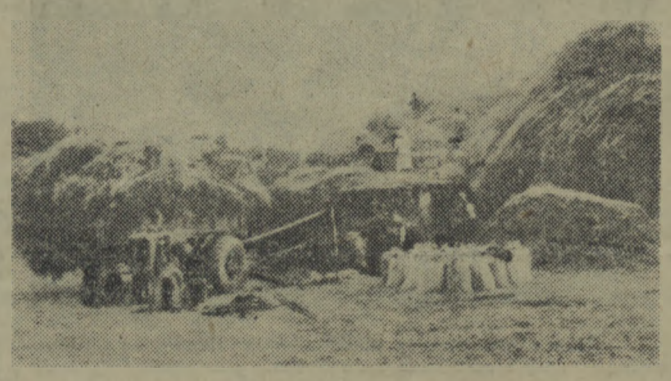

Bez przerwy na trzy zmiany pracowali spółdzielcy z Kładkowa przy młocce zboża, by wywiązać się z podjętego zobowiązania. Jednocześnie przeprowadzali podorywki i siali poplony.

Na zdjęciu: spółdzielcy młócą ostatnie 4 tony żyta. Odstawiając je wywiążą się całkowicie ze swego zobowiązania.

STATUTU PARTII

dziennika »Prawda«

wyjaśniać masom bezpartyjnym sens polityki i uchwał partii, pamiętając, że siła i niezwyciężoność naszej partii polega na jej organicznej i nierozerwalnej więzi z narodem".

Partia wychowuje kadry, wszystkich komunistów w duchu bolszewickiej samokrytyki i krytyki, wysokich wymagań i bezkompromisowości wobec wszelkich niedociągnięć i braków. *„Członek partii* — mówi projekt zmienionego statutu — *obowiązany jest rozwijać samokrytykę i krytykę od dołu, ujawniać niedociągnięcia w pracy i walczyć o ich usunięcie, walczyć przeciwko pomyślności na pokaz i upajaniu się sukcesami w pracy. Tłumienie krytyki jest wielkim złem. Ten, kto tłumi krytykę, zastępuje ją efekciarstwem i chełpliwością, nie może znajdować się w szeregach partii".*

Członkowi partii nie wolno ukrywać złego stanu rzeczy, zamykać oczu na niewłaściwe postępowanie, przynoszące szkodę interesom partii i państwa. Obowiązkiem członka partii jest być szczerym i uczciwym wobec partii, nie dopuszczać do zatajania i wypaczania prawdy. Obowiązkiem jego jest przestrzegać tajemnicy partyjnej i państwowej, wykazywać czujność polityczną, pomnąc, że czujność komunistów niezbędna jest na każdym odcinku i w każdej sytuacji.

Aby zrealizować słuszną linię polityczną partii, potrzebne są kadry, potrzebni są ludzie, którzy rozumieją linię polityczną partii, przyjmują ją jako swoją własną, którzy gotowi są wcielić ją w życie, umieją realizować ją w praktyce i potrafią odpowiadać za nią, bronić jej, walczyć o nią. Na każdym stanowisku, powierzonym przez partię, członek partii obowiązany jest nieugięcie realizować wskazania partii o właściwym doborze kadr, według ich kwalifikacji politycznych i fachowych. Naruszenie tych wskazań, dobór pracowników na podstawie kumoterstwa, sympatii osobistej, ziomkostwa lub pokrewieństwa nie da się pogodzić z pozostawaniem w partii.

Obowiązki, jakie projekt zmienionego statutu nakłada na członka partii komunistycznej, są wielkie i odpowiedzialne. Wielkie i niewzruszone są również prawa, jakie przyznaje się każdemu członkowi partii. Członek partii ma prawo brać udział w swobodnym i rzeczowym omawianiu na zebraniach partyjnych lub w prasie partyjnej zagadnień polityki partyjnej, krytykować na partyjnych zebraniach każdego działacza partyjnego, wybierać i być wybieranym do władz partyjnych, żądać swego osobistego udziału we wszystkich wypadkach, kiedy zapada uchwała dotycząca jego działalności lub postępowania, zwracać się z każdą sprawą i oświadczeniem do każdej instancji partyjnej aż do KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Zasadą przewodnią organizacyjnej struktury naszej partii jest centralizm demokratyczny. Lenin i Stalin uczą, że aby partia mogła właściwie funkcjonować i w sposób planowy kierować masami, musi ona być zorganizowana na zasadach centralizmu. Umacniając zasadę centralizmu demokratycznego, projekt zmienionego statutu przewiduje obieralność wszystkich kierowniczych organów partii od najniższych do najwyższych, periodyczne składanie sprawozdań przez organa partyjne swym organizacjom partyjnym, surową dyscyplinę partyjną i podporządkowywanie się mniejszości — większości, bezwzględną moc obowiązującą uchwał organów wyższych dla organów niższych.

Wielkie znaczenie mają sformułowania projektu zmienionego statutu partii dotyczące demokracji wewnątrzpartyjnej. Projekt stwierdza, że swobodne i rzeczowe omawianie zagadnień polityki partyjnej w poszczególnych organizacjach lub w partii jako całości jest niezaprzeczalnym prawem każdego członka partii, wypływającym z demokracji wewnątrzpartyjnej. Zarazem jednak projekt wskazuje warunki, które mogą zabezpieczyć partię przed nadużywaniem demokracji wewnątrzpartyjnej przez elementy antypartyjne, warunki, w których demokracja wewnątrzpartyjna przyniesie korzyść sprawie i nie zostanie wykorzystana na szkodę partii i klasy robotniczej.

Projekt zmienionego statutu partii jest dokumentem o ogromnym znaczeniu. Mówi on o historycznych zwycięstwach osiągniętych przez naszą partię, o nowych zadaniach stojących przed partią i o organizacyjnych środkach zrealizowania tych zadań. Dlatego właśnie spotyka się projekt z gorącym przyjęciem w szerokich masach partyjnych, wśród wszystkich ludzi pracy. Projekt zmienionego statutu jest gorąco dyskutowany i aprobowany na odbywających się obecnie rejonowych i miejskich konferencjach partyjnych.

W całym kraju radzieckim odbywają się przygotowania do kolejnego XIX Zjazdu WKP(b). Na uchwałę KC WKP(b) o zwołaniu XIX Zjazdu, na historyczne dokumenty KC WKP(b) związane ze Zjazdem szerokie masy partyjne, wszyscy pracujący odpowiadają jeszcze ściślejszym zwarciem szeregów wokół Partii Komunistycznej, wokół jej Komitetu Centralnego, wokół wielkiego wodza i nauczyciela, towarzysza Stalina.

„PRAWDA" nr 236 z dnia 23 sierpnia 1952 roku.

STOISKA PRZY PUNKTACH SKUPU ZBOŻA

Na punktach skupu GS-y zorganizowały stoiska, gdzie chłopi mogą nabywać różne artykuły przemysłowe i odzież.

Na zdjęciu: chłopi i spółdzielcy gminy Słodkowo (pow. Starogard) po załadowaniu zboża na wagony oglądają, kupują towary w stoisku zorganizowanym przez GS Suchań.

9,5 ton zaoszczędzonej ropy — to dużo, ale można więcej

Załoga »Oksywia« słabo jeszcze walczy o oszczędność paliw i smarów

W ostatnich miesiącach daje się zauważyć na statkach PŻM wzrost zainteresowania sprawą oszczędności paliwa i smarów. Świadczą o tym osiągnięcia niektórych motorowców uzyskane w II kwartale br. Tak np. załoga „Nysy" zaoszczędziła 17 ton paliwa, 680 kg. oleju maszynowego i 77,5 kg oleju cylindrowego, a na „Elblągu" zaoszczędzono 288 kg oleju maszynowego i 334 kg cylindrowego. Te poważne oszczędności świadczą jak znaczne są na tym polu możliwości załóg statkowych.

Również m/s „Oksywie" zaoszczędził w II kw. tego roku 9,5 tony ropy, jakkolwiek jeszcze w I kw. miał na swym koncie w „wykazie oszczędności paliwa i smarów" następującą pozycję: **5 ton ropy zużytej ponad planową normę.**

Sukces osiągnięty w II kwartale świadczy o tym, że walka o oszczędność już się na „Oksywiu" rozpoczęła, że pierwszy krok w tym kierunku został już uczyniony. Zaoszczędzone 9,5 tony ropy, to przede wszystkim zasługa nawigatorów z kapitanem Henrykiem Kowalskim na czele, którzy dzięki dobremu opracowywaniu i wytyczaniu trasy rejsów, skracają je. Kapitan Kowalski stosuje jeszcze inne sposoby zmierzające do oszczędności paliw i smarów. Oto np. w poprzednim rejsie m/s „Oksywie" płynął z portu szwedzkiego Malmö do Oslo bez towaru, pod balastem. W drodze był sztorm. Śruba raz po raz wynurzała się z wody i ze względu na bezpieczeństwo maszyny mechanicy zwolnili obroty silnika. Szybkość statku spadła z 9 na 2 mile na godzinę. Kapitan Kowalski postanowił jednak przyśpieszyć podróż. W tym celu polecił wypełnić wodą część trzeciej ładowni. Rufa poszła w dół i śruba zanurzyła się. Obroty wzrosły i statek osiągnął normalną szybkość. W ten sposób „Oksywie" przebyło trasę Malmö — Oslo w 22 godziny zamiast 40. Dzięki temu załoga zaoszczędziła nowe ilości paliwa i smarów.

W walce o oszczędność „Oksywie" ma do zanotowania jeszcze niewielkie wyniki. Aby jednak walka o oszczędność rozwijała się systematycznie i przynosiła coraz lepsze rezultaty, trzeba zainteresować nią całą załogę statku, rozbudzić wśród niej szeroki ruch racjonalizatorski podobnie, jak to ma miejsce na innych statkach. Jeżeli przyjrzymy się statystyce usprawnień, prowadzonej przez Inspektorat Techniczny PŻM, to stwierdzimy, że na innych statkach taki ruch już istnieje i przynosi wyniki. Tak np. Józef Sikora, II mechanik na statku m/s „Elbląg" złożył wniosek zastosowania obiegowego oczyszczania oliwy za pomocą odpowiednich filtrów przy tzw. pochwie i wcale, co daje poważne oszczędności na oliwie. Starszy mechanik z s/s „Poznań" zastosował urządzenie do czyszczenia oliwy przy innych mechanizmach, co przynosi 50 proc. oszczędności. Dalej widzimy długą rubrykę innych usprawnień nadesłanych z różnych statków. Na próżno jednak szukaliśmy tam nazwy „Oksywie" Z tego statku nie zgłoszono jeszcze żadnego pomysłu racjonalizatorskiego. Dlaczego tak jest?

Odpowiedź na to pytanie znów można znaleźć w dziale usprawnień PŻM i Klubie Techniki. Mimo, że wysyłają one do wszystkich załóg statkowych, instrukcje, dotyczące warunków racjonalizacji i spisy aktualnej tematyki usprawnień, organizują pogadanki i wyświetlają filmy na tematy racjonalizacji, to jednak ta cała działalność nie znalazła oddźwięku na „Oksywiu". Nie było komu się tym zainteresować, bo nawet nie zgłoszono wyboru delegata do Klubu Techniki, który prowadziłby pracę z racjonalizatorami i wciągałby do twórczego udziału w nowatorstwie całą załogę. Sprawą tą powinni zająć się przede wszystkim mechanicy. Bo właśnie najwyższa dbałość o maszyny na statku i ich ciągłe ulepszanie, choćby w drobnostkach, prowadzi do poważnych osiągnięć w wykonaniu planu i oszczędzaniu materiałów pędnych i smarów

Również organizacja partyjna i zetempowska muszą zacząć żyć racjonalizatorstwem i oszczędnością na statku, wychowując ludzi w duchu socjalistycznego stosunku do społecznego dobra. Muszą one sprawić, by zagadnieniami tymi żyła cała załoga, a nie tylko kapitan statku.

Wtedy droga do sukcesów dla załogi m/s „Oksywie" stanie otworem, podobnie jak dla innych załóg.

Dobrosław Klimek

...Dzięki jego pomocy spółdzielcy z Kładkowa (pow. Gryfice, woj. szczecińskie) sprawnie przeprowadzili omłoty.

Na zdjęciu: Tadeusz Strusiewicz — traktorzysta POM-u w Gryficach przy swoim traktorze podczas młocki.

Szybciej wprowadzać w życie pomysły racjonalizatorskie

Wyładunek statku m/s „Dunajec" na nabrzeżu „Oko" miał zakończyć się o godz. 18, a zakończył się o godz. 22. Częściową przyczyną opóźnienia było to, że beczki wyładowywano na samochody, a nie na plac. Ale główną przyczyną było niezastosowanie pomysłu racjonalizatorskiego i oficera Augusta Biskupskiego, usprawniającego wyładunek beczek. — Należy dodać, że zastosowanie tego usprawnienia było przewidziane w planie wyładunku.

A pomysł jest bardzo prosty: zamiast 4 łańcuchów zawieszanych na haku dźwigowym, mogących podnieść 4 beczki, ob. Biskupski proponuje zastosowanie tzw. „orczyka"— kawałka szyny, na której zawiesza się symetrycznie łańcuchy chwytające beczki (rysunek 1). W ten sposób na jeden „hif" można zabierać nawet 8 beczek. Przy wspomnianym wyładunku tylko jeden dźwig pracował tym sposobem, zabierając tylko po 6 beczek z powodu braku łańcucha.

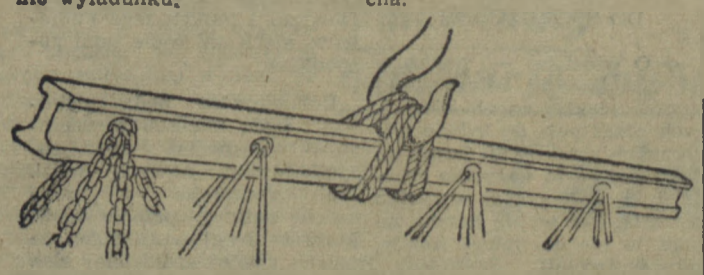

W maju bieżącego roku zgłoszono z „Dunajca" jeszcze inne cenne pomysły usprawnień. Autorem ich jest zamiłowany racjonalizator, kapitan statku Edward Zygmuntowicz. Oto najważniejsze z nich:

Dawniej drzewo wyładowywano w ten sposób, że pęk belek ściągano liną, umocowaną na haku. Usprawnienie kapitana Zygmuntowicza przewiduje zastosowanie bloku, po którym posuwa się lina stalowa, a hak zaczepia się o specjalną pętlę (rys. 2). Dzięki temu nie niszczą się liny i szybciej wyładowuje się ładunek (belki nie wyślizgują się spod liny).

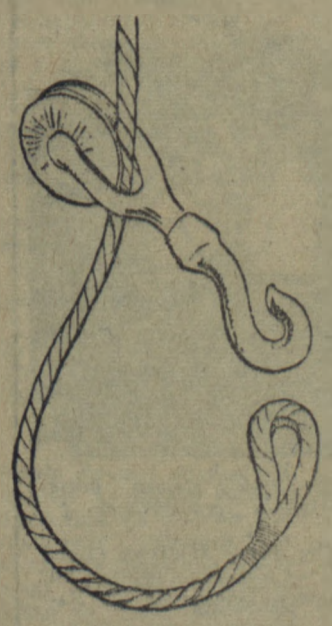

Inne usprawnienie kapitana Zygmuntowicza dotyczy tzw. kontroli wadliwego manewru. Czasem tak bywa (np. ostatnio na „Kielcach"), że mechanicy mylą się przy wykonywaniu rozkazów kapitana i np. zamiast „całą wstecz" — dają „całą naprzód" lub odwrotnie. Takie pomyłki bywają bardzo niebezpieczne, grożąc nieraz poważnym uszkodzeniem statku. Aby temu zapobiec, kapitan Zygmuntowicz opracował projekt tzw. kontroli wadliwego manewru. Polega on na tym, że gdy kapitan daje rozkaz np. „naprzód", to odpowiedni sztyft za pomocą specjalnego urządzenia elektrycznego blokuje ruch „wstecz" i na odwrót. Dzięki temu usprawnieniu wszelkie pomyłki są niemożliwe.

Usprawnienie to da się zastosować na wszystkich motorowcach i na statkach turbinowych. Natomiast na innych parowcach urządzenie tylko alarmuje mechanika, ale nie blokuje wadliwego manewru.

Te wszystkie usprawnienia są bardzo potrzebne i dadzą znaczne oszczędności, jeśli Remontowa Obsługa Statków w pełni je wykorzysta i rozpowszechni.

D. K.

Każdy student powinien właściwie wykorzystać praktykę

Na budowie ZBM „Ku Słońcu" pracują praktykanci — studenci szczecińskiej Szkoły Inżynierskiej. Większość z nich dobrze rozumie swoje zadanie. Student Lech Wysokiński i studentki: Adriana Chrzanowska i Halina Sypniewska od pierwszego dnia praktyki zabrały się do roboty i chętnie pracują przy murarzach, parkieciarzach i malarzach, interesując się i pomagając w pracy.

Nie wszyscy jednak poważnie traktują swoją praktykę. Tak np. student Pechowski, który wcale nie interesuje się pracą na budowie, twierdzi, że „nie będzie pracować, bo mu za to nie płacą". Chyba zapomniał on o tym, że dzięki władzy ludowej może się bezpłatnie kształcić i zdobywać zawód, że Rząd nasz daje młodzieży stypendia.

Trzeba, aby student Pechowski wziął przykład ze swoich kolegów, którzy dobrze rozumieją znaczenie praktyki dla swojej dalszej nauki.

M. T.

ZBM — Szczecin

Centralny kurs pedagogiczny w Kamieniu Pomorskim

W dniach od 4 do 15 sierpnia br. włącznie, odbywał się w Kamieniu Pomorskim, zorganizowany przez Ministerstwo Oświaty, Centralny Kurs Pedagogiczny dla nauczycieli w liceach pedagogicznych. Kursy te mają na celu podnoszenie poziomu świadomości politycznej nauczycieli, pogłębianie ich wiedzy pedagogicznej oraz mobilizacji do dalszej pracy w zakresie kształcenia młodych kadr nauczycielskich.

Kurs w Kamieniu Pomorskim zgromadził 97 nauczycieli.

Treść wykładów i ćwiczeń na kursie powiązana była z treścią Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z treścią referatu Prezydenta Bolesława Bieruta na VII Plenum KC PZPR oraz z treścią ideologiczną Zlotu Młodzieżowego w Warszawie.

Praca uczestników kursu nie ograniczała się do zajęć programowych. Mimo krótkiego czasu aktywnie pracowały zorganizowane na początku kursu koła organizacji politycznych i związkowych: organizacja partyjna PZPR, koło ZSL oraz sekcje samorządu kursowego.

Nawiązane zostały kontakty z miejscowymi placówkami terenowymi PZPR i ZSL. W czasie kursu zorganizowana została wycieczka uczestników kursu do spółdzielni produkcyjnej w Grabowie. Po zwiedzeniu spółdzielni uczestnicy wycieczki w liczbie 80 osób wykonali 2-godzinną pracę na polu w ramach akcji żniwnej.

W ramach pracy samorządowej zorganizowano prasówki, 3 wieczory świetlicowe oraz wycieczki o charakterze krajoznawczym lub wczasowym.

Pobyt na ziemiach Pomorza Zachodniego wykorzystali uczestnicy kursu także na pogłębienie znajomości tej części Ziem Odzyskanych. Na uwagę zasługuje gościnność gospodarzy terenu, na którym odbył się kurs. Do należytego zorganizowania i zaopatrzenia kursu przyczyniły się: Wojewódzki Wydział Oświaty i WODKO w Szczecinie, Powiatowy Komitet PZPR i Miejska Rada Narodowa w Kamieniu oraz Dyrekcja i pracownicy miejscowego liceum pedagogicznego, w którym kurs był zorganizowany.

Obok zapału do dalszej pracy uczestnicy kursu wynieśli z Kamienia Pomorskiego miłe wspomnienia.

Józef Kasz

Nauczyciel Państw. Lic. Pedag. w Chełmie Lubelskim

O czym winien wiedzieć agitator

W Polsce rządzą masy pracujące

„W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi" — głosi nasza Konstytucja. To znaczy, że władza w naszej Ojczyźnie wyzwolonej od kapitalistyczno - obszarniczego jarzma należy do tych, którzy trudem swych mózgów i rąk wznoszą budowle, rozwijają przemysł, pracują w szkołach, laboratoriach i biurach, orzą nasze pola i rozwijają gospodarkę rolną. Miliony robotników, chłopów i inteligencji pracującej biorą bezpośredni udział w rządzeniu krajem, poprzez rady narodowe — terenowe organy władzy ludowej.

„Rady narodowe stanowią wielką zdobycz ludu pracującego — powiedział na VII Plenum towarzysz Bierut — **ponieważ daje ona możność jak najszerszego wciągania mas do współrządzenia państwem, stanowiąc w ten sposób najbardziej demokratyczną formę politycznego życia i politycznej aktywności najszerszych mas ludowych."** W radach narodowych zasiadają przedstawiciele organizacji politycznych, związkowych, społecznych i kulturalnych, przedstawiciele ZSCh, ZMP, Ligi Kobiet, TPPR itd. zasiadają ludzie partyjni i bezpartyjni, mężczyźni, kobiety, młodzież.

W radach narodowych wszystkich stopni zasiadało według danych z kwietnia 1951 r. ogółem 97.938 obywateli, wśród nich 22.320 robotników, 42.194 chłopów małorolnych i średniorolnych. Na ogólną liczbę 15.181 członków prezydiów rad narodowych zdecydowaną większość stanowią ludzie pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Skład socjalny prezydiów rad narodowych w poszczególnych województwach odpowiada specyfice poszczególnych województw. I tak np. w woj. katowickim 60 proc. członków prezydiów jest pochodzenia robotniczego; w woj. zaś białostockim spośród 668 członków prezydiów 186 stanowią robotnicy, a 459 chłopi.

W stałych komisjach rad pracuje dziś 137 tys. obywateli, wśród nich 69 tys. aktywistów nie będących członkami rad.

Radom pomaga w pracy 39 tysięcy sołtysów i 30 tys. podsołtysów, którzy są mężami zaufania ludności, szeroki aktyw gromadzki liczący około 120 tys. osób, 34.600 członków kolegiów orzekających przy prezydiach rad narodowych i około 100 tys. członków komitetów blokowych. W ten sposób rady narodowe wciągają do aktywnego współrządzenia krajem coraz szersze masy.

A teraz przypomnijmy sobie — czym był samorząd w Polsce przedwrześniowej i jaki był w nim udział mas pracujących?

Burżuazja polska wszelkimi środkami odsuwała masy od wpływu na rządy w kraju, czujnie baczą, by tzw. samorząd służył wyłącznie jej interesom, a nie interesom ludu.

Weźmy dla przykładu skład powiatowych i gminnych organów samorządowych w woj. białostockim w latach 1927 — 1928. W 13 sejmikach powiatowych tego województwa na 434 członków było m. in. 15 obszarników, 339 bogatych chłopów, 29 kupców i rzemieślników, 5 księży, a robotników zaledwie 1. Skład socjalny organów samorządu wojewódzkiego wyglądał w tym czasie w Polsce następująco: na 42 członków izb wojewódzkich było 14 obszarników, 11 urzędników zbiurokratyzowanego aparatu, 5 bogatych chłopów, 5 przemysłowców i kupców, 6 przedstawicieli wolnych zawodów i jeden duchowny.

Widzimy z tego, że olbrzymia większość narodu, robotnicy, bezrolni, małorolni i średniorolni chłopi nie mieli prawie nic do powiedzenia w samorządzie.

Przedstawicielom mas pracujących — lewicy nie pozwalała wejść do samorządu zarówno ordynacja wyborcza, jak i ścisły nadzór władzy burżuazyjnej administracji nad samorządem.

Jest przecież znaną rzeczą, że powiatem rządził starosta, wierny sługa burżuazji, wykonawca poleceń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. I tenże sam starosta przewodniczył sejmikowi powiatowemu, który rzekomo miał być organem samorządowym. A jaki był stosunek starosty do potrzeb mas? Weźmy jeden z tysięcy przykładów. Do starosty pow. kościerskiego przybyła w czerwcu 1935 r. delegacja bezrobotnych. **„Nie znam was — wrzeszczał starosta. Żądacie chleba, a zwołujecie zebrania i buntujecie robotników. Ja daję pierwszeństwo strzelcom i robotnikom z ZZZ".** (Reakcyjne, rozbijackie związki zawodowe — przyp. red.) Taka była odpowiedź „opiekuna" powiatu, przewodniczącego „samorządowego" sejmiku powiatowego. Tylko tyle mogły się masy spodziewać po tych burżuazyjnych pachołkach sprawujących władzę w samorządach Polski kapitalistycznej.

Terror i oszustwa oto metody jakie stosował rząd faszystowski, aby nie dopuścić na terenie samorządu do głosu rewolucyjnego odłamu ruchu robotniczego. Tak np. w 1938 r. w wyborach samorządowych w Łodzi większość zdobyła utworzona pod kierownictwem komunistów robotnicza lista jednolitofrontowa. Rzecz jasna, nie w smak to było ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych Sławoj - Składowskiemu. Depcąc wszelkie prawa, posługując się przekupstwem i konszachtami z prawicą pepesowską narzucił on radzie miejskiej prezydenta Łodzi — zdrajcę ruchu robotniczego Kwapińskiego.

Na tle przedwojennych praktyk gwałtu i oszustwa burżuazyjnego rządu, pełniej i jaskrawiej uwidoczniają się rewolucyjne zmiany, które nastąpiły w naszej Ojczyźnie. Dziś sami jesteśmy gospodarzami naszego kraju, sami nim rządzimy poprzez Sejm i rady narodowe z myślą o silnej, socjalistycznej Polsce.

(*)

Pomoc w realizowaniu uchwały o stosunku do legitymacji partyjnej — ważnym zadaniem partyjnego instruktora

BOLESŁAW SIERADZKI
instruktor Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Koszalinie

Uchwała Komitetu Centralnego Partii w sprawie właściwego stosunku do legitymacji partyjnej posiada wielkie znaczenie polityczno - wychowawcze. Ustalając ściśle reguły wydawania i przechowywania legitymacji partyjnej uczyna cenić wysoko miano członka partii.

Przenosząc uchwałę KC PZPR na poszczególne organizacje partyjne przekonaliśmy się, że nie wszystkie komitety powiatowe doceniły w pełni to zagadnienie. Sprawy tak ważnej dla prawidłowej pracy ogniw partii nie docenił w pierwszym rzędzie Komitet Powiatowy w Słupsku, gdzie na skutek wadliwego stylu pracy na odcinku ewidencji partyjnej dopuszczono do zagubienia 3 legitymacji. Nielepiej sprawa ta przedstawia się w Komitecie Powiatowym w Białogardzie i Komitecie Miejskim w Koszalinie.

Zachodzą wypadki, że komitety powiatowe przetrzymują wypisane już legitymacje członkowskie i kandydackie nie doręczając ich we właściwym czasie członkom i kandydatom partii. Np. w Komitecie Powiatowym w Szczecinku od dłuższego czasu leży 70 legitymacji partyjnych. Podobnie jest w Komitecie Powiatowym w Kołobrzegu.

W niektórych komitetach powiatowych pracownicy aparatu obsługujący teren zbyt słabo reagują na wypadki zagubienia legitymacji partyjnej przez członków nie wnikając do głębi w przyczyny jej zaginięcia, nie wyciągając odpowiednich wniosków w stosunku do tych, którzy legitymacje zgubili. Jest to zjawisko niedopuszczalne i wręcz karygodne, świadczące o braku elementarnej czujności.

Stąd też wielka rola, jaka spada na instruktora partyjnego. On szczególnie winien przy każdym wyjeździe w teren kontrolować sposób realizacji uchwały KC Partii, wykrywać i ujawniać błędy popełniane w pracy dołowych ogniw partyjnych, pomagać w przezwyciężaniu niedociągnięć i usuwaniu braków. Instruktor, to nauczyciel, doradca i opiekun terenowych organizacji partyjnych, i od jego pracy, od jego pomocy, zależy też i wzmocnienie rewolucyjnej czujności wśród członków partii, wyrobienie wśród nich właściwego stosunku do legitymacji partyjnej.

• • •

Bardzo ważną sprawą, która winna być treścią pracy instruktora jest czuwanie nad prawidłową ewidencją partyjną. Instrukcja o ewidencji, podobnie jak uchwała w sprawie właściwego stosunku do legitymacji partyjnej stanowi ważny oręż w walce o dalsze umocnienie organizacyjne partii. Wiele jednakże jeszcze naszych organizacji partyjnych nie orientuje się dostatecznie w stanie liczebnym członków i kandydatów partii. To jest głównie powodem, że poszczególne komitety powiatowe nie znają częstokroć stanu liczebnego organizacji partyjnych, że utrudniona jest właściwa praca z członkami i kandydatami partii, co prowadzi w wielu wypadkach do nieprawidłowego rozstawienia sił członków partii.

Instrukcja o ewidencji członków i kandydatów ustala zasady prowadzenia ewidencji, oraz daje konkretne wskazówki, których stosowanie w terenie przyczyni się niewątpliwie do zaprowadzenia porządku w tej dziedzinie. Prawidłowe przeniesienie tej instrukcji do dołowych organizacji partyjnych, zapoznanie z nią każdego członka partii jest ważnym zadaniem instruktora partyjnego.

W toku wykonywania instrukcji dały się już zauważyć w niektórych powiatach wypaczenia o charakterze biurokratycznym. W Komitecie Powiatowym w Białogardzie instruktorzy, wyjeżdżający w teren w celu przeniesienia instrukcji, nie dotarli do większości organizacji partyjnych zatrzymując się po większej części w komitetach powiatowych i gminnych. Z tego też powodu w gminie Tychowo i w zespole Tychowo nie odbyły się przez czas dłuższy zebrania podstawowych organizacji partyjnych, poświęcone omówieniu instrukcji KC Partii. Spisy ewidencyjne członków i kandydatów w tych organizacjach są jeszcze często i teraz wypełniane biurokratycznie i tracą na aktualności. Podstawowa organizacja partyjna w Tychowie wykazała w spisie 28 członków i kandydatów, podczas gdy faktycznie liczy ona 36 członków. W spisie organizacji partyjnej w Łubiance figuruje 4 członków, którzy od dawna do tej organizacji nie należą. Również i w Komitecie Powiatowym w Człuchowie mechanicznie przeprowadzono ewidencję członków, a na 26 organizacji partyjnych w samym mieście Człuchowie tylko w 4 organizacjach sporządzono ewidencję w myśl wytycznych Komitetu Centralnego. Takie wypadki notujemy nie tylko w powiecie kołobrzeskim, ale również i na terenie innych powiatów. Dlatego też nie wystarczy, by instruktor partyjny docierał tylko do gminnych organizacji, gdzie otrzymuje często od sekretarza przedawnione spisy członków partii. Dobrze pracujący instruktor kontaktuje się przede wszystkim bezpośrednio z organizacjami gromadzkimi, kontroluje pracę podstawowych organizacji partyjnych i pomaga im.

Instruktor partyjny przy każdym pobycie w terenie winien zainteresować się, czy sekretarze komitetów gminnych, zakładowych i podstawowych organizacji partyjnych, a również i sekretarze komitetu powiatowego prowadzą ewidencję na bieżąco, czy prowadzą oni systematycznie rozmowy z członkami i kandydatami przybywającymi na dany teren lub teren ten opuszczającymi.

Szczególnie ważne jest, by instruktor zrozumiał, że uchwała KC Partii w sprawie stosunku do legitymacji partyjnych i instrukcja o prawidłowej ewidencji partyjnej nie jest jednorazową akcją, lecz wymaga stałej uwagi, troski i kontroli wykonania i tym zrozumieniem przepoił organizacje partyjne.

CHŁOPI POBIERAJĄ NALEŻNOŚCI ZA ODSTAWIONE ZBOŻE

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" aby ułatwić chłopom pobieranie należności za odstawione zboże organizują w pobliżu punktów skupu kasy, które wypłacają chłopom należności bezpośrednio po zważeniu zboża.

Na zdjęciu: Małorolny chłop Konstanty Banaszek z gromady Dąbrówka Szlachecka, który wykonał plan odstaw w 100 proc., pobiera pieniądze za dostarczone zboże.

Pozlotowe zobowiązanie

Będę pracował nad sobą

Zlot Młodych Przodowników Pracy w Warszawie, wywarł na mnie niezatarte wrażenie. Zrozumiałem lepiej i głębiej dokąd prowadzi nas Partia i czego od nas wymaga. Wiem, że na nas młodych, liczy Rząd Polski Ludowej, umożliwia nam naukę i otwiera drogę do awansu. Wdzięczny jestem za to wszystko naszej władzy ludowej, a szczególnie wielkiemu przyjacielowi młodzieży, tow. Bolesławowi Bierutowi.

Przeżycia zlotowe pobudziły mnie do jeszcze większej pracy nad sobą i dla dobra naszej kochanej Ojczyzny.

Pracuję w tartaku na dziale frezerskim przy wyrabianiu parkietu.

Zobowiązania lipcowe przedłużam do końca br. Będę wyrabiał 177 proc. normy i systematycznie uczęszczał na szkolenie.

W miarę sił i posiadanych wiadomości dzielić się będę swymi doświadczeniami z kolegami, by i oni jeszcze wydajniej pracowali dla przyśpieszenia realizacji Planu 6-letniego.

EUGENIUSZ WOŁCZUK
Słupsk

Dzień pracy naszych zakładów

Pozostało tylko 5 dni

JUŻ tylko 5 dni pozostało do zakończenia planu sierpniowego. Dla wielu zakładów pracy w województwie koszalińskim obliczenie procentu wykonania planu sierpniowego będzie dniem podsumowania codziennych zwycięstw. Są jednak i takie zakłady, dla których dzień 31 sierpnia, będzie obliczeniem zaległości, które trzeba będzie nadrobić w następnym miesiącu.

Wiele zakładów może jeszcze nadrobić zaległości powstałe w pierwszych dekadach bm. na skutek zakłóceń w rytmiczności produkcji, złej organizacji zaopatrzenia materiałowego, czy przestojów maszyn. Okres ten trzeba w pełni wykorzystać. Kierownictwa zakładów, podstawowe organizacje partyjne i organizacje związkowe w fabrykach winny przemyśleć sposób nadrobienia zaległości, dać swym agitatorom konkretne bojowe zadania, by ostatnie dni i godziny pracy miesiąca sierpnia cechowała atmosfera wzmożonej walki o plan.

SUKCESY ZAKŁADÓW ROSZARNICZYCH W KOSZALINIE

Załoga Zakładów Roszarniczych w Koszalinie do dnia 22 bm. wykonała plan produkcji włókna w 110,7 proc. W ciągu miesiąca sierpnia załoga zakładu podniosła również jakość produkcji, dzięki czemu do dnia 22 bm. osiągnęła jednocześnie 112,8 proc. planu wartościowego.

Do przedterminowego wykonania planu w Roszarni w ogromnej mierze przyczyniło się należycie zorganizowane współzawodnictwo pracy, które objęło 80 proc. załogi. We współzawodnictwie międzyzmianowym w zakładzie systematycznie zwycięża zmiana **Potyrały**, która uzyskuje wskaźniki o 15 proc. wyższe niż zmiana **Zdunka**. Sukces załogi Roszarni jest tym większy, że zakład ten osiągnął zaledwie 62 proc. planu zatrudnienia.

PRZECIWDZIAŁAĆ PŁYNNOŚCI KADR W SIANOWSKIEJ FABRYCE ZAPAŁEK

W dniu 23 bm. załoga sianowskiej Fabryki Zapałek osiągnęła 84 proc. planu sierpniowego. Zaległości w wykonaniu planu spowodowało powstanie wąskiego gardła w dziale ładownic, który nie nadąża za ogólnym tempem produkcji. Bezpośrednią przyczyną zahamowania normalnego tempa produkcji w dziale ładownic jest duża płynność siły roboczej w fabryce i niedostatecznie szybkie szkolenie robotnic tego działu.

Podstawowa organizacja partyjna winna poprzez swych agitatorów, organizatorów grup partyjnych i wszystkich członków partii zmobilizować załogę, a szczególnie załogę II zmiany kierownika Kobyłki do wzmożenia pracy w końcowych dniach sierpnia, a niezależnie od tego wypracować długofalowy, skuteczny plan walki z płynnością kadr.

Omawiamy ordynację wyborczą

Tajność

Po wyborach 1935 roku opowiadano w Polsce następującą historię: w wyborczym okręgu wołyńskim wydano policjantom rozkaz doprowadzenia chłopów do lokali wyborczych. Zgodnie z tym poleceniem jeden z policjantów wyprowadził z pewnej wsi wszystkich uprawnionych do głosowania chłopów. Po drodze wręczył każdemu kopertę z kartką sanacyjnej listy wyborczej. Gdy jeden z chłopów otworzył kopertę, policjant uderzył go i zawołał: **„Czego padnatruiesz? Nie wiesz, że głosowanie jest tajne?"**

No dobrze, powie ktoś, istotnie o tym mówiono, i tak mogło być za czasów sanacyjnej konstytucji i sanacyjnej ordynacji wyborczej. Ale ponoć ordynacja wyborcza z 1921 r. była demokratyczna. Może ona więc zapewniała tajność wyborów.

Tak, ale... sięgnijmy do nieudostępnianych zresztą powszechnie stenogramów sejmowych z 1928 roku. Do interpelacji dotyczących nadużyć wyborczych, dołączono niezwykle znamienny dokument.

Przytoczmy go w całości.

Generalny Komisarz
Wyborczy R. P.
Nr. 1501/28

Warszawa, dn. 28.II. 1928 r.

Do
Przewodniczącego
Okręgowej Komisji Wyborczej
Katowice

Doszło do mej wiadomości, że istnieje na Śląsku zwyczaj posługiwania się podczas głosowania przy wyborach kotarami czy też specjalnie zbudowanymi budkami, mającymi rzekomo na celu ułatwienie wyborcy zachowania tajności głosowania.

Ponieważ stosownie do przepisu art. 73 Ordynacji Wyborczej głosowanie odbywa się publicznie w sposób ściśle w tym artykule określony, przeto na zasadzie art. 16 ustawy o Ordynacji Wyborczej zarządzam zaniechanie tego zwyczaju, jako sprzecznego z przepisami Ordynacji Wyborczej.

Proszę o wydanie stosownych zarządzeń obwodowym Komisjom Wyborczym.

**Generalny
Komisarz Wyborczy**

I istotnie, na blankietach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego rozprowadzono to „zarządzenie" do wszystkich starostów, aby w podległych sobie obwodowych komisjach mogli wprowadzić je w życie.

Przeglądamy z kolei całą litanię protestów, które oparły się o Sąd Najwyższy. A więc w lokalu komisji obwodowej w Królewskiej Hucie skasowano budki i kotary, mające zapewnić tajność wyborów. W pow. baranowickim przewodniczący komisji wyborczej wręczał wraz z kopertami blankiety z listą sanacyjną, a gdy jeden z mężów zaufania zaprotestował i domagał się uwidocznienia tego nadużycia w protokóle, został usunięty z sali. W wielu obwodach okręgu rzeszowskiego i przemyskiego policjanci podpatrywali, kto na jaką listę głosuje i notowali nazwiska „nieprawomyślnych". W powiecie cieszyńskim rozplakatowano afisz z napisem: **„Tylko zdrajca korzysta z tajności wyborów"**, itd., itd., itd.

Czy myślicie, że wobec tych niezbitych dowodów fałszerstw i oszustw Sąd Najwyższy uwzględniał skargi i unieważniał wybory? Nic, skądże. Sąd Najwyższy, podobnie jak całe sądownictwo należał do burżuazyjnego aparatu ucisku i oddalał skargi, ponieważ te udowodnione fakty nadużyć rzekomo **„nie wpływały zasadniczo na wynik wyborów"**.

Inne „demokracje" też dają sobie radę z tajnością głosowania. Np. Anglia. W roku 1872 wprowadzono formalnie tajność głosowania. Ale...

Wyborcy głosują kartkami, które im są wręczane w lokalu wyborczym. Kartka jest opatrzona tym samym numerem, pod którym obywatel uprawniony do głosowania jest zarejestrowany w spisie wyborców. Po otwarciu kopert można więc bez trudności sprawdzić kto na jaką listę głosował. Prawda, jakie to proste? Teraz rozumiemy, skąd władcy Anglii mogą dowiedzieć się o sympatiach robotników i pracowników dla kandydatów komunistycznych, aby móc np. usunąć „nieprawomyślnych" z urzędów i przedsiębiorstw państwowych czy poddawać ich specjalnym szykanom. Tak oto nawet tajność głosowania, figurująca w burżuazyjnych konstytucjach i ordynacjach wyborczych nie przeszkadza burżuazji w wywieraniu nacisku na wyborcę.

Nasza Ordynacja Wyborcza zawiera szereg postanowień zabezpieczających tajność głosowania i powierza czynnikowi społecznemu kontrolę tego przepisu. Art. 52 Ordynacji Wyborczej stwierdza: **„Przewodniczący obwodowej komisji wyborczej czuwa nad utrzymaniem porządku w czasie głosowania oraz nad zabezpieczeniem tajności głosowania i w tym celu może wydawać odpowiednie zarządzenia porządkowe".**

Art. 53 postanawia:

„Przed rozpoczęciem głosowania obwodowa komisja wyborcza bada czy urna wyborcza jest próżna, czy na miejscu znajdują się spisy wyborców oraz potrzebna ilość kart do głosowania, jak również czy w lokalu komisji umieszczone są osłony zabezpieczające tajność głosowania, po czym komisja zamyka i opieczętowuje urnę wyborczą pieczęcią komisji".

Jeśli dodamy do tego, że inny artykuł Ordynacji nakazuje, aby przez cały czas od chwili rozpoczęcia głosowania do chwili ustalenia jego wyników bez przerwy byli obecni w lokalu wyborczym poza przewodniczącym lub jego zastępcą przynajmniej dwaj członkowie komisji; jeśli dodamy, że wszyscy członkowie komisji wraz z przewodniczącymi są powoływani przez czynnik społeczny — to uprzytomnimy sobie jak dokładnie zabezpiecza nasza Ordynacja i to również prawo obywatela — prawo głosowania w tajności.

I w tym między innymi przejawia się konsekwentna demokratyczność naszej Konstytucji i naszej Ordynacji Wyborczej, że zapewnia każdemu wyborcy w sposób niczym nieskrępowany oddanie głosu na tych kandydatów, których uważa za najgodniejszych reprezentowania jego woli. Wyrazem woli narodu będzie wybrany w dn. 26 października najwyższy organ władzy ludu pracującego — Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

K. G.

Sprawcy pijackich awantur będą odpowiadać przed sądem

Ostatnio organa M.O. w Koszalinie zatrzymały kilku obywateli, którzy, będąc w stanie nietrzeźwym zakłócali spokój publiczny i dopuszczali się chuligańskich wybryków.

Wśród nich znaleźli się: Sylwester Grunbowy, zam. w Niekłonicach (pow. Koszalin), który awanturował się podczas pracy i przeszkadzał innym, Franciszek Bojarski, zam. w Koszalinie przy ul. Rybackiej 9, zatrzymany przez milicję za pobicie sąsiada i zdemolowanie mieszkania, Władysław Kozak, zam. w Koszalinie przy ul. Dzierżyńskiego nr 29, który pijanemu wszczął awanturę na dworcu kolejowym oraz Jerzy Szczerbralz, zam. w Koszalinie przy ul. Rzecznej 3 i Paweł Rynkiewicz zam. przy ul. Radogoszczańskiej 5. Ci ostatni wszczęli bójkę na ulicy.

Opilstwo zakończyło się tragicznie dla Antoniego Człapińskiego, zam. w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa 23. Będąc w stanie nietrzeźwym Człapiński przewrócił się, uderzając tyłem głowy o trotuar, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Kronika Koszalina

Dyżuruje Apteka Społeczna nr 11 przy ul. Armii Czerwonej.

• • •

Straż Pożarna — tel. nr. 68 (dotychczas 333)

• • •

Muzeum — ul. Armii Czerwonej 53 — Wystawa — „Historia rozwoju społeczeństw pierwotnych" i „Wielkie Budowle Komunizmu". Muzeum czynne we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godz. 12 — 17.

Muzeum — pl. Zwycięstwa, czynne w godz. 10 — 17. Niedziele i święta od 10 — 15.

REPERTUAR KIN

KOSZALIN
NOWA HUTA — „Bez adresu" — godz. 18 i 20.

SŁUPSK
POLONIA — „Bitwa o Stalingrad" — godz. 18 i 20.

BIAŁOGARD
BAŁTYK — „Zabawna historia" — godz. 18 i 20.

SZCZECINEK
PRZYJAŹŃ — „Tajemnica szybu naftowego" — godz. 18 i 20.

WAŁCZ
TĘCZA — „Dzieci jednego podwórka" — godz. 18 i 20.

USTKA
DELFIN — „Zwycięskie skrzydła" — godz. 18 i 20.

DARŁOWO
BAJKA — „Zwycięzca przestworzy" — godz. 18 i 20.

POŁCZYN ZDRÓJ
WOLNOŚĆ — „W piaskach środkowej Azji" — godz. 20.

Kronika Słupska

Dyżuruje Apteka Społeczna nr 20 — Rynek 19.

»Dar Pomorza« powrócił do kraju

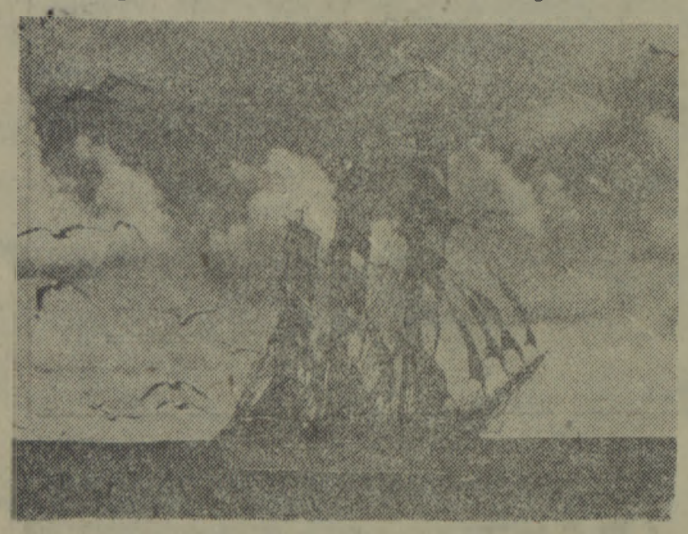

Tłumy Szczecinian powitały przedwczoraj na Wałach Chrobrego „Dar Pomorza", który powrócił z kolejnego rejsu szkoleniowego. Na pokładzie pięknej fregaty uczniowie VI-go kursu Technikum Morsko - Nawigacyjnego odbyli trzymiesięczną praktykę pod kierownictwem doświadczonych oficerów z kpt. ż. w. tow. *Stefanem Gorozdowskim* na czele. Podróż szkoleniowa trwała 97 dni i prowadziła ze Szczecina przez Wardemünde i Rostock w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Genuę (Włochy) do portu Stalin (Bułgaria) nad Morzem Czarnym. Szczególnie mile wspominają młodzi marynarze postoje w NRD, gdzie byli entuzjastycznie witani i podejmowani przez demokratyczną młodzież niemiecką. Stamtąd też przywieźli oni najwięcej upominków, pamiątek i wrażeń.

Na Wałach Chrobrego w imieniu społeczeństwa i władz powitali załogę przedstawiciele Ministerstwa Żeglugi, Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Dyrekcji Technikum Morsko-Nawigacyjnego w Szczecinie. Podziękowanie za serdeczne przyjęcie i kwiaty złożył zebranym uczestnik rejsu, uczeń Lenard.

Już wkrótce ruszy potężna elektrownia na rzece Irtysz

MOSKWA. PAP. Na terenie budowy gigantycznej elektrowni wodnej na rzece Irtysz w pobliżu miejscowości Ust-Kamieniogorsk w Kazachstanie rozpoczęto zatapianie rozległych obszarów. Powstanie tutaj wielki zbiornik wodny.

Z terenów zatapianych ludność została przesiedlona do nowych miejsc zamieszkania. Wszystkie koszty związane z przesiedleniem pokryło państwo. Nad brzegami nowego rezerwuaru wodnego powstały nowocześnie urządzone osiedla kołchoźnicze.

Przy budowie elektrowni wodnej na Irtyszu pracują najnowocześniejsze maszyny radzieckie. Już wkrótce elektrownia zostanie uruchomiona i dostarczy prądu zakładom przemysłowym, kołchozom i ośrodkom maszynowo-traktorowym we wschodnim Kazachstanie.

Damy wsi więcej maszyn, więcej nawozów sztucznych

— mówią robotnicy przybyli na Kongres spółdzielczości wiejskiej

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu kongresu spółdzielczości zaopatrzenia i skupu przybyła na salę obrad owacyjnie witana przez zebranych *delegacja spółdzielców Chińskiej Republiki Ludowej*. Wśród niemilknących owacji na cześć wodza narodu chińskiego Mao Tse-tunga i przyjaźni polsko-chińskiej, przewodniczący delegacji — Lian Jao pozdrowił kongres w imieniu spółdzielców chińskich.

Uczestników kongresu witał również w imieniu *węgierskich spółdzielców Laszlo Nanosi*.

Gdy na salę obrad wkracza delegacja robotników z Zakładów Mechanicznych „Ursus"— rozlegają się *okrzyki na cześć klasy robotniczej, na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego*.

Członek rady zakładowej „Ursusa" — Ignacy Zysk — zapewnił uczestników kongresu, że załoga „Ursusa" dołoży starań w celu podniesienia wydajności pracy. Jednocześnie mówca apeluje do zebranych, aby ze swej strony *uczynili wszystko dla wypełnienia przez wieś jej obowiązków wobec mas pracujących miast, wobec Ludowej Ojczyzny*.

Serdecznie powitali delegaci spółdzielczości samopomocowej robotniczą delegację z Zakładów Przemysłu Azotowego im. Findera w Chorzowie.

Przodownik pracy, Karol Pisarek, mówiąc o osiągnięciach załogi w walce o zwiększenie produkcji nawozów sztucznych stwierdził, że robotnicy zakładów świadomi są tego, że od ilości wyprodukowanych przez nich nawozów zależy w poważnym stopniu podniesienie wydajności produkcji rolnej.

Następnie wywiązała się dyskusja.

Podczas dyskusji zabrali głos kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR — tow. *Edmund Paszółkowski* oraz wiceprezes NRW ZSL, wiceprzewodniczący PKPG — min. *Stefan Ignar*.

25 bm. uczestnicy kongresu zwiedzili Warszawę, podziwiając wspaniały Plac Konstytucji, szereg budujących się w stolicy osiedli mieszkaniowych oraz zabytki Warszawy.

W VIII rocznicę wyzwolenia Paryża lud francuski protestuje przeciw powrotowi do władzy zdrajców z Vichy

PARYŻ PAP. W sobotę i niedzielę przed pomnikami poległych bohaterów Ruchu Oporu i tablicami pamiątkowymi oraz na placach Paryża, na przedmieściach i w różnych miejscowościach departamentu Seine et Loire, odbyły się liczne uroczystości patriotyczne z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia stolicy Francji.

Pod Łukiem Triumfalnym na placu Gwiazdy sekretarz generalny krajowego związku byłych bojowników Ruchu Oporu Villon zapalił znicz na Grobie Nieznanego Żołnierza. Na uroczystości tej obecni byli m. in. generałowie Petit i Joinville oraz inni czołowi przedstawiciele Ruchu Oporu, przedstawiciele byłych więźniów politycznych, sekretarz generalny Komitetu Obrońców Pokoju Vigne oraz delegaci różnych organizacji demokratycznych.

Przedstawicielki Związku Kobiet i Związku Dziewcząt Francuskich złożyły wieńce przy ulicy *Danielle Casanova* pod pamiątkową tablicą ku czci tej zamordowanej przez hitlerowców bohaterki narodowej.

W Lasku Bulońskim, w miejscu, gdzie 16 sierpnia 1944 roku hitlerowcy rozstrzelali 35 młodych powstańców paryskich — komunistów i katolików — sekretarz paryskiego Komitetu Wyzwolenia, Badin wygłosił przemówienie, w którym *protestował przeciwko powrotowi do władzy ludzi z Vichy i wzywał patriotów do jedności w imię realizacji ideałów Ruchu Oporu*.

Żołnierze kanadyjscy nie chcą walczyć w Korei

OTTAWA. PAP. Ukazujący się w Ottawie dziennik „Journal" donosi, powołując się na dane ogłoszone przez kanadyjskie ministerstwo obrony, że w roku 1951 przeszło 700 żołnierzy zdezerterowało z brygady kanadyjskiej, walczącej pod dowództwem amerykańskim w Korei.

Piraci amerykańscy burzą i palą miasta i wsie koreańskie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że lotnictwo amerykańskie dokonuje nadal zaciekłych nocnych bombardowań Phenianu, Andżu, Wonsanu i innych miast koreańskich. W nocy na 24 bm. ciężkie bombowce typu „latające twierdze" dokonały nowego nalotu na Phenian i zbombardowały dzielnice mieszkalne zachodniej części miasta. Zrzucono przeszło 250 bomb, w tym wiele bomb napalmowych. W wyniku nalotu zburzono i spalono wiele budynków, w których mieszka ludność cywilna. Wiele kobiet, dzieci i starców zginęło i odniosło rany. W dwóch domach dzielnicy Lisan ri wskutek wybuchu bomby napalmowej spaliły się żywcem dwie rodziny — 9 dzieci i 3 kobiety.

Syn Thoreza zwolniony z więzienia

PARYŻ (PAP). Jak donosi Agencja France Presse, syn generalnego sekretarza FPK Maurice Thorez junior, aresztowany w ub. tygodniu pod zarzutem udziału w demonstracjach przeciwko Ridgway'owi, został wypuszczony na wolną stopę. Decyzje władz o zwolnieniu młodego Thoreza poprzedziła energiczna kampania protestacyjna w całej Francji.

Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Żeglugi

(Dokończenie ze str. 1)

cia i braki mogą być zlikwidowane. Zapewni to wykonanie planów produkcyjnych przez całe rybołówstwo.

Zwracano też w dyskusji wiele uwagi na zacieśnienie współpracy robotników portowych, rybaków itd. z naukowcami, co przyczyni się do rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i do upowszechnienia nowych metod pracy. Wskazywano na konieczność wzmożenia szkolenia nowych kadr i pogłębienia kwalifikacji starszych robotników.

Podkreślano, że skutecznie można przeciwstawiać się płynności kadr w portach i rybołówstwie, poprzez zwiększenie opieki socjalnej nad członkami Związku, drogą podnoszenia świadomości politycznej pracowników. Dopływ nowych rezerw siły roboczej do gospodarki morskiej jest uzależniony w dużym stopniu od pracy ogniw związkowych w zakresie organizacji warunków życiowych i spraw bytowych. Postanowiono przeprowadzać systematyczną kontrolę wykonawstwa akcji socjalnej w zakładach pracy, przyśpieszyć rozwiązanie problemów mieszkaniowych w niektórych ośrodkach, otoczyć rodziny robotników większą opieką.

Plenum postawiło przed Zarządem Głównym i całym aktywem związkowym zadanie uaktywnienia pracy politycznej, poleciło szerzej oprzeć się w pracy na zakładowym aktywie związkowym, lepiej mobilizować masy do realizacji stojących przed nimi wielkich zadań w dziedzinie socjalistycznego budownictwa.

Rozwój współzawodnictwa pracy, podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników, upowszechnienie nowych metod produkcji, przyśpieszenie tempa mechanizacji, umasowienie ruchu racjonalizatorskiego i kontrola podejmowanych zobowiązań — to dalsze poważne zadania Związku w najbliższym okresie.

Siatkarze i koszykarze »Spójni« Koszalin zwyciężają

Niedzielne rozgrywki w piłce siatkowej i koszykowej o tytuły mistrzowskie województwa zgromadziły na stadionie koszalińskim liczną publiczność. „Spójniacy" nie zawiedli swych sympatyków i wygrali wszystkie trzy spotkania, tracąc zaledwie 1 seta. Słabo natomiast wypadli „Kolejarze" z Białogardu, przegrywając wszystkie swoje mecze.

Zawody stały na dobrym poziomie. Spotkania, mimo silnego wiatru utrudniającego grę, były szybkie i ciekawe.

W poszczególnych rozgrywkach uzyskano następujące wyniki: Spójnia (Koszalin) — Kolejarz (Białogard) — 2:1, Spójnia — Unia (Szczecinek) — 2:0, Spójnia — Kolejarz (Sławno) — 2:0, Unia — Kolejarz (B) — 2:1, Unia — Kolejarz (Sł) — 2:0, Kolejarz (B) — Kolejarz (Sł) — 2:1.

W spotkaniu drużyn żeńskich szczecinecka „Unia" pokonała Spójnię Złotów w stosunku 2:1.

Interesujący również był mecz piłki koszykowej, w którym miejscowa Spójnia pokonała swoją imienniczkę z Wałcza w stosunku 47:32 (24:19). Dla zwycięzców najwięcej punktów zdobyli Świetlik — 20 i Jednaszwski — 11, dla pokonanych Kołb 18.

Sobieraj ze Złotowa zwycięża w Wojewódzkim Wyścigu Pocztowców

W ub. niedzielę w Koszalinie odbył się IV Wojewódzki Wyścig Kolarski dla pracowników pocztowych i listonoszy wiejskich. Była to ostatnia eliminacja przed zawodami ogólnokrajowymi, które odbędą się w dniu 31 bm. w Warszawie.

Wyścig rozpoczął się punktualnie o godz. 11 tej. Na starcie stanęło ponad 30 zawodników. Kolarze — pocztowcy ruszają zwartą ławą; jednak już za rynkiem grupa rozciąga się w długi rząd, którego czoło oddala się coraz bardziej od pozostałych. Pomimo silnego wiatru z boku, tempo jest ostre. Po 3 km. jazdy z pierwszej grupy ucieka pięciu kolarzy. Po dalszych dwóch kilometrach do czołówki dochodzi zawodnik ze Słupska Pakuła.

Ta szóstka zmieniając co chwilę prowadzenie zdecydowanie wyprzedza pozostałych, mając nad nimi po 15 km około 300 m przewagi. Zaraz za półmetkiem zeszłoroczny zwycięzca wyścigu, Sobieraj ze Złotowa inicjuje ucieczkę. W krótkim czasie uzyskuje on 100 m przewagi, potem 200 i 300... Sobieraj nie oddał już prowadzenia do samej mety i wygrał wyścig z przewagą prawie 20 sek.

A oto wyniki techniczne:

1) SOBIERAJ (Złotów) — 59.04,0 min. 2) BORKOWSKI (Czaplinek) — 1:00.18,0 godz., 3) RADANT (Pomysk Wielki, pow. Bytów) — 1:00,19,0 godz., 4) KUBIAK (Żółtnica, pow. Szczecinek) — 1:00.23,0 godz., 5) BARCIK (Cieszenlewo, pow. Białogard) — 1:00.24,0 godz., 6) PAKUŁA (Lubuczewo, pow. Słupsk) — 1:00.27,0 godz.

Pierwsza piątka zawodników weźmie udział w zawodach centralnych w Warszawie.

Z całym uznaniem należy podkreślić sprawną organizację zawodów. Tym razem organizatorzy — Zw. Zaw. Prac. Pocztowych oraz ZS „Kolejarz" zdali egzamin na „5". Zainteresowanie zawodami duże.

Chcesz być żeglarzem
zgłoś się do
LIGI MORSKIEJ

Z mistrzostw wojewódzkich LZS w lekkoatletyce

Na stadionie koszalińskim zostały przeprowadzone w ub. niedzielę wojewódzkie mistrzostwa LZS w lekkoatletyce. Zawody zgromadziły na starcie około 80 zawodników i 8 zawodniczek. Mimo małej liczby startujących mistrzostwa wykazały, że na wsi mamy wielu dobrych sportowców, którzy swymi wynikami dystansują często sportowców z miasta.

Na szczególną uwagę zasługują wyniki Grześkowiaka (LZS Mielno) w rzucie granatem — 67,18 i w rzucie oszczepem — 47,57, Rymaszewskiej (Kołobrzeg) — w rzucie granatem — 38 m i Ostrowskiego (LZS Mielno) — w biegu na 400 m. — 57,8 sek.

Zwycięzcy otrzymali wiele cennych nagród w postaci sprzętu sportowego.

„KOLEJARZ" SŁUPSK — WKS KOSZALIN 5:5 (3:4)

Gra była bardzo interesująca i szybka. Wynik remisowy w zupełności odpowiada układowi sił obu drużyn. Należy zaznaczyć, że napastnicy tak jednego, jak i drugiego zespołu nie wykorzystali wielu okazji do zdobycia bramek, w czym szczególnie celował atak wojskowych. Bramki uzyskali: dla Kolejarza Augustyniak—3 oraz Piotrowski i Marciniak po jednej, dla WKS Obrębski i Seledyn po 2 oraz Lech — jedną.

„SPÓJNIA" KOSZALIN — „GWARDIA" KOSZALIN 1:1 (1:1)

Spotkanie koszalińskich rywali „Spójni" i „Gwardii" zakończyło się również wynikiem remisowym. W pierwszej połowie meczu gra była wyrównana, w drugiej zdecydowaną przewagę osiągnęła lepsza technicznie i kondycyjnie drużyna „Gwardii". W tym okresie gry „Spójnię" uratował od porażki dobrze i ze szczęściem grający bramkarz. Zdobywcami bramek byli: dla „Gwardii" — Roth, dla „Spójni" — Bardyga z rzutu karnego.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kalfasz Stanisław, oraz legitymację służbową wyd. przez Instytut Techniki Budowlanej Nr. 39 i kartę meldunkową na nazwisko Chomicka Danuta, Warszawa, Al. Jerozolimskie 83/19. 794-P

ZGŁASZAM zagubienie legitymacji szkolnej nr. 2552 wydanej przez Szkołę Inżynierską w Szczecinie na nazwisko Wykrętowicz Henryk. 795-P

BRZEZIŃSKA Kazimiera zgłasza zagubienie karty meldunkowej. 793-P

ZGUBIONO w Mielnie legitymację służbową, Zw. Zaw. oraz kartę meldunkową na nazwisko Łuczyńska Alicja, zam. w Warszawie, ul. Wiśniowieckiego 37. 796-P

ZGUBIONO przepustkę portową na nazwisko Chyliński Stanisław wydaną przez Biuro Przepustek w Ustce. Znalazca proszony o zwrot na adres: Kapitanat Portu Ustka. 797-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Jagodzińska Zofia, Sławno ul. Jagiełły 14. 792-P

ŁAGUTKO Adela zgłasza zagubienie karty meldunkowej wydanej przez Prez. MRN w Darłowie. 791-P

DUDEK Józef zgłasza zgubienie karty rybackiej Nr. 001768, karty meldunkowej i zezwolenia na przebywanie w strefie nadgranicznej. 798-P

ZGUBIONO dowód tożsamości (tymczasowy), legitymację mistrzowską oraz kartę meldunkową na nazwisko Ochmiński Teofil. 802-P

ZGUBIONO karte meldunkową na nazwisko Klawikowski Józef, zam. Koszalin, ul. Mariańska 4. 801-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Czarnota Janusz. 799-P

PIASECKA Zofia zgłasza zagubienie karty meldunkowej wydanej w Sławnie. 800-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Rosobucka Salomea zam. wieś Komorze, poczta Polne, gm. Lubowo, pow. Szczecinek. 789-P

GRAJEK Janina zgłasza zagubienie karty meldunkowej i przepustki Nr. 2373 oraz odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego. 790-P

Ze sportu

Wrzesiński wygrywa VI etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski

VI etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski Zielona Góra — Jelenia Góra (164 km) wygrał Wrzesiński przed Wójcikiem, Ulikiem i M. Więckowskim. Jest to już czwarte etapowe zwycięstwo Wrzesińskiego, który dzięki temu objął ponownie przodownictwo wyścigu, przed Drążkowskim, Liszkiewiczem, Kapiakiem i Wójcikiem. Drużynowo etap wygrał CWKS I przed Gwardią.

Do Legnicy (107 km) wyścig nie jest ciekawy. Na czele jedzie około 40 kolarzy. Droga jest bardzo dobra, więc kolarze jadą z szybkością ok. 36 km na godzinę. Za Legnicą z grupy uciekają Kapiak i Wrzesiński, a za nimi Ulik i Więckowski. Dopiero po 20 km jazdy przed Złotoryją na pościg decyduje się Wójcik. Szybko odrywa się od grupy i dochodzi uciekinierów. Do mety jest 40 km.

Tymczasem z następnej grupy ruszają w pościg Drążkowski i Klabiński. Ten ostatni rezygnuje wkrótce z pogoni i Drążkowski samotnie podąża za czołówką.

Za Złotoryją rozpoczynają się ostre zjazdy. W szybkim tempie kolarze zbliżają się do mety. Jeszcze jedno długie podejście, potem ostry zjazd w ulice Jeleniej Góry i pierwsza czwórka wpada na metę etapu. W trzy minuty za nimi kończy etap Kapiak, a dalej na czele większej grupy świercz, Drążkowski i Liszkiewicz.

Wyniki: klasyfikacja indywidualna VI etapu: 1) Wrzesiński (Kol.) 4:46:05, 2) Wójcik (CWKS) 4:46:07, 3) Ulik (Gw.) 4:46:07, 4) M. Więckowski (CWKS) 4:46:10, 5) Kapiak (CWKS) 4:49:20, 7) Drążkowski — 4:49:42. Klasyfikacja drużynowa: 1) CWKS I — 14:21:37, 2) Gwardia — 14:29:34, 3) Włókniarz — 14:31:12.

Klasyfikacja indywidualna po sześciu etapach: 1) Wrzesiński (Kol.) 32:03:21, 2) Drążkowski (CWKS) 32:04:18, 3) Liszkiewicz (Cw.) 32:06:16, 4) Kapiak (CWKS) 32:10:58, 5) Wójcik (CWKS) 32:11:52. Klasyfikacja drużynowa po sześciu etapach: 1) CWKS I 96:15:41, 2) Gwardia — 96:39:44, 3) Włókniarz — 97:32:13.

„GŁOS SZCZECIŃSKI" — organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie. Redaguje kolegium. Nakład RSW „Prasa". Adres Redakcji: Szczecin, Aleja Wojska Polskiego nr 29. Telefony: sekretariat redakcji 58-27, redaktor naczelny 58-27, zast. red. naczelnego 20-26, sekretarz redakcji 20-26, redaktor dyżurny (nocny) 29-23, red. techniczny 58-06, dział partyjny 20-26, 73-18, dział morski 25-26, dział rolny 62-25, dział ekonomiczny 62-25, dział miejski 25-26, dział kulturalny 22-18, dział korespondentów 44-58, dział listów i interwencji 44-58, dział sportowy 58-27. Adres administracji: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, tel. 57-41. Dział ogłoszeń 66-33. Dział wydawniczy 62-35. Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne, tel. 42-05. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch", „GŁOS KOSZALIŃSKI" — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18, tel. 587. A-3-10674